



JAKA

**ZIE
LO
NA!**

**EKOPRZEWODNIK
PO NOWEJ HUCIE**

JAKA ZIE ŁO NA!

**EKOPRZEWODNIK
PO NOWEJ HUCIE**

Kraków - Nowa Huta 2019

Publikacja wydana w ramach projektu „Nowa Huta. Nasza mała ojczyzna”, finansowanego przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014–2020.



Działanie objęte programem „EkoMałopolska”



JAKA ZIELONA!

EKOPRZEWODNIK
PO NOWEJ HUCIE

redakcja: **Katarzyna Kobylarczyk**

Wydawca:

Fundacja Fundusz Partnerstwa

Os. Teatralne 5/13

31-945 Kraków

tel. 501 528 333

fundusz@ffp.org.pl

www.funduszpartnerstwa.pl

www.facebook.com/Fundusz.Partnerstwa

Autorzy: Jarosław Kłaś, Marcin Pawlik, Tomasz Mierzwa, Basia Firlej,
Dominika Zaręba, Jakub Bem

Redakcja: Katarzyna Kobylarczyk

Korekta: Barbara Sadurska

Fotografie: Kamil Sorocki

Projekt okładki, skład, projekt graficzny: Gosia Spasiewicz-Bulas

Pomysłodawczyni, ekspertka merytoryczna: Anna Woźniak-Lubaś

Koordynatorka projektu: Małgorzata Szymczyk-Karnasiewicz

Wydrukowano papierze z certyfikatem PEFC

Copyright © Autorzy i Fundacja Fundusz Partnerstwa

Kraków - Nowa Huta 2019

SPIS TREŚCI

- 7** **Marzenie o zielonym mieście**
Anna Woźniak, Dominika Zaręba
- 8** **Zamiast wstępu**
Katarzyna Kobylarczyk
- 10** **Mikrohistorie z naturą w tle – mikrowyprawa piesza**
Jarosław Kłaś
- 28** **Dziką rzeką przez środek miasta – mikrowyprawa kajakowa
spływ Dłubnią**
Marcin Pawlik
- 42** **Śladami trzech wojen – mikrowyprawa piesza – nad- i
podziemna**
Tomasz Mierzwa
- 58** **Dwa kółka na dwóch kółkach – mikrowyprawa rowerowa po
Zielonej Nowej Hucie**
Basia Firlej, Dominika Zaręba
- 72** **Nowa Huta bez zadyszki – mikrowyprawa biegowa**
Jakub Bem
- 84** **Bibliografia**
- 86** **Indeks miejsc**

NASZE MARZENIA SĄ NIEODŁĄCZNĄ CZĘŚCIĄ
NASZEGO ISTNIENIA. IM WIĘKSZE NASZE SNY,
TYM WIĘKSZA SZANSA NASZEJ PRZYSZŁOŚCI.

GDY NIC SIĘ NIE SIEJE, NIC SIĘ NIE ZBIERA.
WIELKOŚCIĄ NASZEGO UMYŚLU I NASZYCH WIZJI
SIEJEMY WIELKIE PRZYSZŁOŚCI.

**HENRYK SKOLIMOWSKI,
TWÓRCA EKOFILOZOFII**



MARZENIE

O ZIELONYM MIEŚCIE

Zielona Nowa Huta to nasze marzenie o zrównoważonym mieście, w którym zurbanizowana przestrzeń i lokalna społeczność harmonijnie koegzystują z otaczającym środowiskiem przyrodniczym – parkami, alejami drzew, łąkami, stawami i dolinami miejskich rzek. W takiej przestrzeni wszystkie pokolenia mieszkańców czują się szczęśliwsze i piękniejsze. Ogrody na dachach i podwórkach nowohuckich osiedli; ścieżki rowerowe i spacerowe wzdłuż Dłubni i Baranówki; parki, zabytki i obiekty przemysłowe tętniące sztuką i rozmową przez cztery pory roku; nowe użytki ekologiczne, kolejne ławeczki i miejsca spotkań...

Wierzymy, że krakowska Nowa Huta może być pierwszym miejscem w Polsce, które pokaże, na czym polega idea zielonego miasta i zainspiruje Polskę, Europę i świat do tworzenia przestrzeni, w której nasze życie będzie zdrowsze i bardziej wartościowe.

Odkrywajcie i twórzcie z nami Zieloną Nową Hutę!

Anna Woźniak i Dominika Zaręba,
Fundusz Partnerstwa

ZAMIAST WSTĘPU

Miała różne przezwiska. Nazywano ją „młodszą siostrą Magnitogorska” i „perłą planu pięcioletniego”, wielkiego dzieła industrializacji. Sensem jej istnienia miała być stal – półtora miliona ton stali rocznie, wytapianej w największej hucie w kraju, hucie-gigancie, wielokrotnie przewyższającej wielkością i wydajnością wszystkie kombinaty w Polsce. Poeci opiewali łuny rozświetlające jej niebo, żelazo, asfalt, iskry, ogień i dym. Przodownicy pracy ścigali się, kto położy tu więcej cegieł, kto wyleje więcej betonu. Nawet imię dostała przemysłowe: Nowa Huta. Wydaje się niewiarygodne, że dziś jest jedną z najzieleńszych części Krakowa!

To jednak prawda. Nowa Huta tętni zielenią. Nie bez powodu nazywa się ją miastem-ogrodem. Na zaprojektowanych od podstaw osiedlach architektki zadbali o duże parki i skwery, o szerokie trawniki i wysokie, dające cień drzewa. Tę „nową”, z rozmachem zaprojektowaną zielenią, uzupełniają pozostałości ogrodów i sadów z czasów sprzed budowy Nowej Huty. Spacerując osiedlami, nieraz trafimy na zdziczałe drzewo owocowe – jabłoń, wiśnię, czy dereń – żywą pamiątkę po dawnych wsiach: Czyżynach, Bieńczycach, Krzesławicach. Musimy też pamiętać o zieleni dzikiej, pierwotnej: o Lasku Mogiłskim, Łąkach Nowohuckich, o rzece Dłubni... Tak, Huta jest zielona – i bardzo o tę zielen dba. Trudno wyliczyć wszystkie inicjatywy ekologiczne, które podejmują mieszkańcy i aktywiści: troszczą się tu o stare drzewa, sadzą nowe (jak w Parku Krakowian przy ulicy Igołomskiej), organizują konkursy ogrodów i ogródków, otaczają opieką najcenniejsze ekosystemy. Czy wiecie, że aż dwa z czterech krakowskich użytków ekologicznych (Łąki Nowohuckie i Staw Kaczeńcowy) znajdują się właśnie w Nowej Hucie? Zieleni dotyczy wiele projektów, zgłaszanych w ramach budżetu obywatelskiego i tzw. inicjatywy lokalnej. Nowa Huta jako pierwsza dzielnica Krakowa założyła ogród deszczowy (na osiedlu Teatralnym), który wpisuje się w założenia planu adaptacji miasta do nadchodzących zmian klimatu. Mamy także kilka parków kieszonkowych – pierwszy, lipowy powstał na osiedlu Na Skarpie. Nowohucianie, zapytani przez władze Krakowa, jakiego prezentu życzyliby sobie na 70. urodziny swojej dzielnicy, odpowiedzieli, że zieleni i róż w alei Róż!

Właśnie taką Nową Hutę – zieloną i żywą – chcemy pokazać wam w naszym ekoprzewodniku. Do współpracy przy nim zaprosiliśmy sześcioro ekspertów, którzy przygotowali dla nas pięć mikrowypraw. Każda z nich jest zachętą do tego, by pięć dzielnic tworzących Nową Hutę – Czyżyny, Mistrzejowice, Bieńczyce, Wzgórza Krzesławickie oraz samą dzielnicę XVIII "Nowa Huta" – zwiedzać aktywnie, w ruchu. Pieszko, biegiem, rowerem, a nawet... kajakiem!

Co nas czeka? Z Jarosławem Klassem pójdziemy na (długi!) spacer wśród zieleni, tropem nowohuckich mikrohistorii zajrzymy na skwery i na podwórka. Wespniemy się na Kopiec Wandy, policzymy drzewa w Parku Krakowian, zobaczymy zieleniec, który zastąpił nowohucki rynek i przemierzmy „zielony kręgosłup” Nowej Huty. Z Tomaszem Mierzwą pójdziemy śladami trzech wojen. Zobaczymy poaustriacką zieleń forteczną i zejdziemy głęboko pod ziemię, do schronów, które miały chronić nowohucian na wypadek wojny. Basia Firlej i Dominika Zaręba zabiorą nas na wyprawę rowerową; z wysokości siodełka będziemy wypatrywać ptaków i motyli na łąkach Nowohuckich, zanurzymy się w chłodny cień Lasku Mogińskiego, cofniemy się w czasie na sielskiej ulicy Wańkowicza i odnajdziemy Kaczeńcowy Staw. Jakub Bem odkryje przed nami zupełnie nowe trasy dla biegaczy. Pobiegniemy z nim aż na obrzeża miasta, na łąki i pola, nad Zalew Zesławicki, ku dawnej cegielni i poprzez starą wieś Bieńczyce. Marcin Pawlik pomoże nam ujarzmić nowohucką Amazonkę. Wsiądziemy z nim do kajaka, by spłynąć z nurtem rzeki Dłubni i walczyć z bystrzynami i podwodnymi głazami, unikając mielizn, wypłynąć na szerokie wody Wisły.

A zatem? Ruszajcie z nami! Jedno jest pewne. Już nigdy potem Huta nie będzie wam się kojarzyć z betonem i stalą. Zielona Nowa Huta zawróci wam w głowie!

Katarzyna Kobylarczyk

1

NOWOHUCKIE MIKROHISTORIE Z NATURĄ W TLE

MIKROWYPRAWA PIESZA

JAROSŁAW KLAŚ

ODCINEK PODSTAWOWY — **KOPIEC WANDY** — **PLAC PRZY
POCZCIE** — **BLOK FRANCUSKI** — **OS. TEATRALNE**
ODCINEK ROZSZERZONY — **PLANTY BIEŃCZYCKIE** — **PLANTY
MISTRZEJOWICKIE** — **FORT 48 BATOWICE**
ŚCIEŻKA „DRUGIE ŻYCIE DRZEW” — **PARK REDUTA**

10 km
+ 6 km



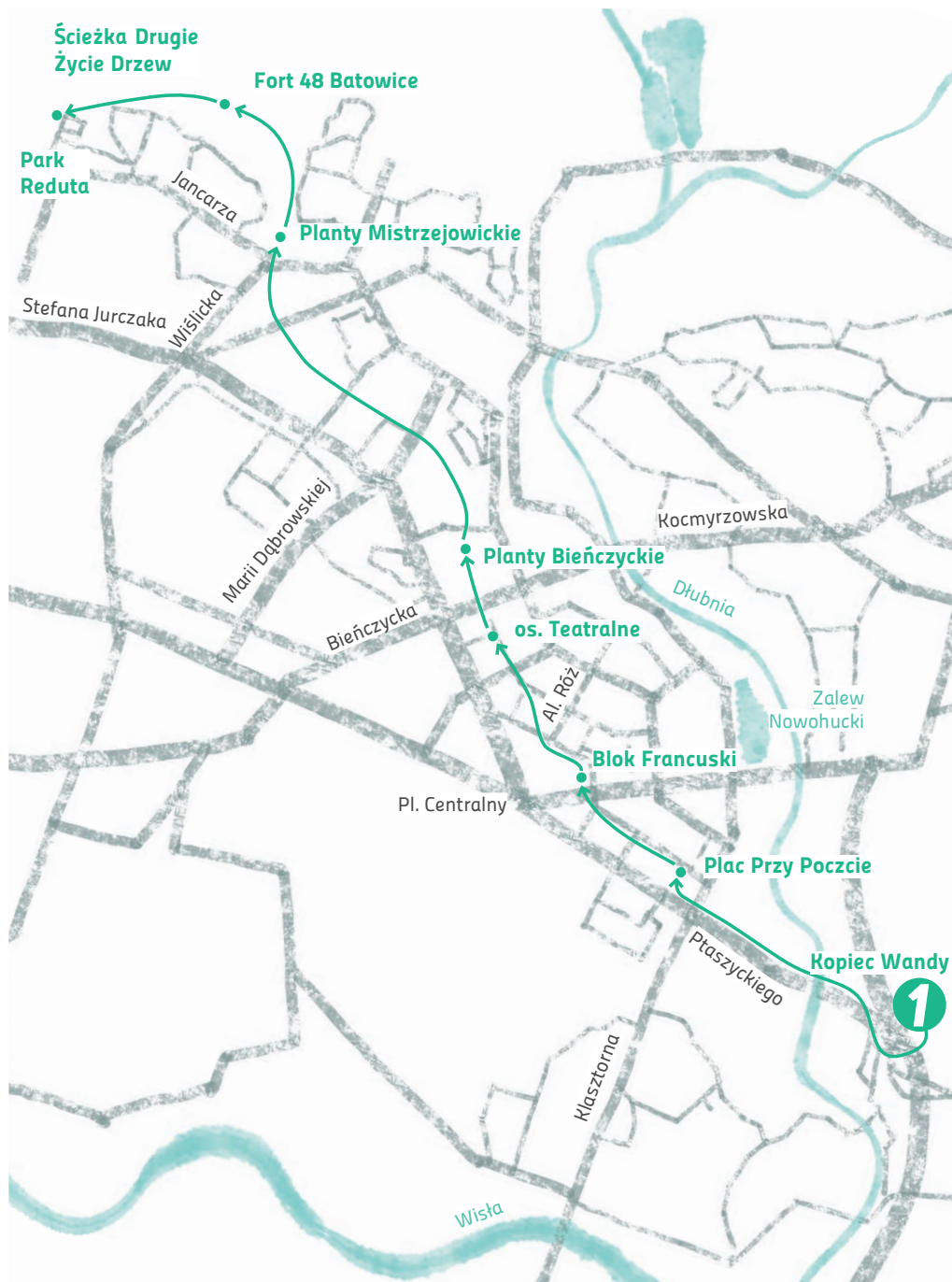
ok. 2 godz.
+ ok. 2,5 godz



łatwa

Istnieje wiele tras spacerowych i turystycznych prezentujących dziedzictwo Nowej Huty, dlatego nasza trasa z premedytacją pomija utarte ścieżki i koncentruje się na mikrohistoriach drugiego, a nawet trzeciego planu. Obejrzymy miejsca związane z życiem kulturalno-społecznym XVIII dzielnicy oraz tereny bardziej lub mniej dzikiej zieleni. Zajrzymy na podwórka, odnajdziemy słynne restauracje i niesławne spelunki, dowiemy się, gdzie grano jazz, boksowano, przekraczano murarskie normy i dyskutowano o „Poemacie dla dorosłych” Ważyka. Przespacerujemy się od prehistorycznego Kopca Wandy, aż po „zielony kręgosłup” Nowej Huty, na który składają się Planty Bieńczyckie, Planty Mistrzejowickie, Fort 48 Batowice, a poza Nową Hutą: Ścieżka „Drugie Życie Drzew” i Park Reduta.

Trasę można pokonać pieszo lub na rowerze. Podzielono ją na dwa odcinki: podstawowy oraz rozszerzony. Sugerujemy pokonać je osobno, jednak dla wprawionych piechurów i rowerzystów całość nie powinna stanowić problemu. Zdecydowana większość trasy prowadzi chodnikami lub alejkami, a teren jest na ogół płaski (z wyjątkiem ostatniego odcinka wersji rozszerzonej). Odcinek podstawowy jest najbardziej intensywny i najbogatszy w obiekty. Odcinek rozszerzony – poprowadzony „zielonym kręgosłupem” Nowej Huty – ma charakter rekreacyjny, nie koncentruje się na konkretnych punktach do podziwiania, zaprasza raczej do cieszenia się naturą.



Mapa trasy 1 - Mikrohistorie z naturą w tle

Kopiec Wandy – Plac Przy Poczcie – Blok Francuski – os. Teatralne – Planty Bieńczyckie – Planty Mistrzejowickie – Fort 48 Batowice – Ścieżka Drugie Życie Drzew – Park Reduta

ODCINEK PODSTAWOWY

1 KOPIEC WANDY, UL. UJASTEK MOGILSKI

Do **Kopca Wandy** można dojechać tramwajem lub dojść piechotą od strony Centrum Administracyjnego Kombinatoru. To bez wątpienia najstarszy publicznie dostępny zabytek Nowej Huty. Kopic jest budowlą ziemną o kształcie ściętego stożka, liczącą około 14 m wysokości i około 50 m średnicy podstawy. Tradycyjnie uważano go za mogiłę (kurhan) królowy Wandy – córki Kraka, legendarnego założyciela Krakowa. Zgodnie z najbardziej znaną wersją legendy, spisanej przez Jana Długosza, Wanda nie chciała poślubić niemieckiego księcia, więc rzuciła się do Wisły, a jej ciało wyłowiono w pobliżu ujścia Dłubni, u zbiegu rzek. O samym kopcu niewiele wiemy, ponieważ nigdy nie przeprowadzono jego gruntownych badań archeologicznych. Najprawdopodobniej usypali go Słowianie w VII–VIII wieku naszej ery. W 1887 roku wokół kopca wzniesiono półstały **Fort 49 1/2 Wanda** z baterią artyleryjską. Jego pozostałości usunięto pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku. W 1890 roku na szczycie kopca ustawiono **pomnik w kształcie orła** (pierwotnie bez korony), zaprojektowany przez mieszkającego w nieodległych Krzesławicach Jana Matejkę. Warto wspiąć się na kopic ścieżką prowadzącą wokół niego i zobaczyć panoramę miasta z Opactwem oo. Cystersów w Mogile, którego początki sięgają 1222 roku.

Z Kopca Wandy udajemy się asfaltową alejką w kierunku południowym. Po chwili dojdziemy do brukowanego fragmentu drogi – to **pozostałość dawnego traktu sandomierskiego**, prowadzącego z Krakowa przez Czyżyny, Mogiłę i Pleszów na wschód. Skracamy w lewo i na kolejnym rozwidleniu idziemy cały czas prosto. Po lewej stronie, pomiędzy garażami, znajduje się Fort 49 1/2 a Mogiła.

2 FORT 49 1/2 A MOGIŁA, UL. UJASTEK MOGILSKI/IGOŁOMSKA

Fort 49 1/2 a Mogiła to niewielki fort piechoty, który miał bronić traktu sandomierskiego i wspierać Fort 49 1/2 Wanda. Powstał w latach 1895–1896. W dwudziestoleciu międzywojennym służył jako magazyn, a podczas II wojny światowej stacjonowała w nim służba budowy lotnisk. Zlokalizowano tam

też stanowisko dla karabinów maszynowych i moździerzy. Podczas budowy Nowej Huty w forcie zakwaterowano junaków. Prawdopodobnie wówczas mieszkał tam Tadeusz Konwicki, który swoje wspomnienia opisał w powieści produkcyjnej „Przy budowie”. Przez kolejne lata fort niszczał. W ostatnim czasie został odnowiony, jednak nadal nie posiada nowej funkcji.

Z Fortu 49 1/2 a Mogiła pomiędzy blaszanymi garażami musimy przedostać się na przystanek tramwajowy „Fort Mogiła”, skąd trzeba zejść do przejścia podziemnego pod Drogą Ekspresową S7 i do ulicy Ptaszyckiego. Z przejścia wychodzimy w dawnej wsi Mogiła, trafiając na skrzyżowanie ulicy Kępskiej i Powiatowej.

3 FIGURA ŚW. FLORIANA, SKRZYŻOWANIE UL. KĘPSKIEJ I POWIATOWEJ

Figura św. Floriana to jedna z wielu kapliczek stanowiących pozostałość po wsiach, które istniały tutaj przed 1949 rokiem. Ta powstała w osiemnastym wieku i została wykonana z kamienia, a w jej narożnikach, zgodnie z tradycją, zasadzono drzewa. Przedstawia opartego o chorągiew żołnierza rzymskiego gaszącego pożar domu. Kapliczka stoi na cokole ozdobionym hierogramem maryjnym. Pierwotnie była zwrócona na północ, ale podczas konserwacji w 1957 roku skierowano ją na zachód. Święty Florian miał strzec wsi przed pożarami i powodzią.

Od kapliczki idziemy na północ ulicą Kępską, a następnie ulicą Bardosa, nazwaną tak na cześć jednego z bohaterów wodewilu Wojciecha Bogusławskiego „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale”, którego akcja toczy się w Mogile. Zbliżając się do ulicy Ptaszyckiego, po lewej zobaczymy Park Krakowian.

4 PARK KRAKOWIAN I DŁUBNIA, UL. PTASZYCKIEGO/BARDOSA

Parki Krakowian to miejsca, gdzie mieszkańcy mogą zasadzić drzewo na pamiątkę narodzin swojego dziecka. Kraków ma kilka takich parków; ich pomysłodawcą była grupa „aDaSie”, zaś wykonawcą – Zarząd Zieleni Miejskiej. Park Krakowian przy ulicy Ptaszyckiego powstał 26 maja 2018 roku:

w Dzień Matki krakowianie i nowohucianie posadzili pięćset drzew (m.in. dębów, grabów, olch, wiązów). Niemal każde z nich oznaczone jest tabliczką z imieniem dziecka i datą jego urodzin. Teren ma na wpół dziki charakter. Nieopodal przepływa Dłubnia – jurajska rzeka, która niegdyś stanowiła ważny element systemu gospodarczego tych terenów (zobacz: mikrowyprawa kajakowa – spływ Dłubnią, str. 28).

Po dojściu do ulicy Ptaszyckiego kierujemy się w lewo i przechodzimy przez most na Dłubni. Po kilku minutach spaceru po lewej zobaczymy tzw. Suche Stawy, gdzie zlokalizowano szereg obiektów sportowych.

5 SUCHE STAWY I OKOLICA, UL. PTASZYCKIEGO

Na terenach pomiędzy cysterskim opactwem a Dłubnią jeszcze w pierwszej połowie dwudziestego wieku znajdowały się klasztorne stawy rybne. Po II wojnie światowej, kiedy zaczęto budować Nową Hutę, ziemie te wywłaszczono, a stawy osuszono pod budowę obiektów sportowych – stąd nazwa **Suche Stawy**. W 1950 roku grupa pracowników Państwowego Przedsiębiorstwa Wyodrębnionego Nowa Huta założyła Koło Sportowe Stal. Pierwsze boisko wybudowano w tym miejscu w czynie społecznym w 1953 roku. Trzy lata później w miejsce Stali powstał przyzakładowy Klub Sportowy Hutnik, który patronatem objęła Huta im. Lenina.

W 1957 roku dzięki wsparciu finansowemu kombinatu i pracy społecznej jego pracowników wybudowano **stadion Klubu Sportowego Hutnik** (ul. Ptaszyckiego 4). Kolejne obiekty powstały na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku – było to sztuczne lodowisko i hala sportowa. Na Suchych Stawach trenowali bokserzy, piłkarze ręczni i siatkarze, reprezentanci Polski i olimpijczycy. Sam stadion przebudowano w 1978 roku, a kolejne modernizacje prowadzono w ostatnich latach, szczególnie przed Mistrzostwami Europy EURO 2012, kiedy trenowała tu reprezentacja Anglii. Stadion był świadkiem wielu ważnych wydarzeń. W 1958 roku na Suchych Stawach odbył się mecz reprezentacji Polski w rugby z RFN, a w 1978 roku półfinałowy mecz 31. Międzynarodowego Turnieju Juniorów UEFA. W 1979 roku na stadionie lądował helikopter z papieżem Janem Pawłem II, który udawał się do pobliskiego opactwa podczas pierwszej podróży do Polski.

W kolejnym roku rozegrał się tu mecz reprezentacji Polski w piłce nożnej z Algierią oraz miało miejsce spotkanie z liderami „Solidarności” z Gdańska (m.in. Lechem Wałęsą, Andrzejem Gwiazdą i Anną Walentynowicz). W latach dziewięćdziesiątych XX wieku odbywały się tutaj mecze Hutnika w ekstraklasie (1990-1997) oraz eliminacjach Pucharu UEFA (1996/1997).

W 2008 roku na Suchych Stawach otwarto **Centrum Rozwoju Com-Com Zone** (ul. Ptaszyckiego 6), zaprojektowane przez Wojciecha Obtulowicza. Budynek o funkcji sportowo-rekreacyjnej ma industrialny wygląd z elementami brutalizmu.

Z Suchych Stawów udajemy się ulicą Ptaszyckiego w kierunku ulicy Klasztornej i dalej aleją Jana Pawła II na osiedle Młodości.

6 OGNISKO MŁODYCH ZDK HiL I KLUB VIOLINKA, OS. MŁODOŚCI 1 I CMENTARZ MOGILSKI, AL. JANA PAWŁA II / UL. DANIŁOWSKIEGO —

Na osiedlu Młodości 1, przy alei Jana Pawła II, znajduje się budynek dawnego **Ogniska Młodych ZMS** – oddziału Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina (ZDK HiL). Swoją siedzibę miał tam m.in. nowohucki Jazz Klub, założony i prowadzony przez Stanisława Florka, przeniesiony w 1958 roku ze swojej pierwotnej siedziby w Domu Młodego Robotnika na osiedlu Stalowym. W pomieszczeniach Ogniska odbywały się *jam sessions*, a ściany zdobiły malowidła, których autorem był Maciej Lelito, przedstawiające m.in. amerykańską artystkę Earthę Kitt. Od 1960 roku znajdowała się tam także klubokawiarnia Violinka (czasami nazywana Jedyнкą), gdzie grano koncerty. W Ognisku Młodych swoją siedzibę miał również Klub Fotografików Amatorów ZDK HiL.

Jakby dla kontrastu, po drugiej stronie alei Jana Pawła II znajduje się **Cmentarz Mogilski**. Miejsce pochówku zlokalizowane było pierwotnie wokół drewnianego kościoła pod wezwaniem świętego Bartłomieja Apostoła w Mogile. Pod koniec osiemnastego wieku władze austriackie zdecydowały o przeniesieniu cmentarza poza obręb miast i wsi. Ostatecznie cmentarz otwarto w połowie dziewiętnastego wieku. Po 1949 roku wokół nekropolii wyrosło osiedle, a na samym cmentarzu chowano pierwszych mieszkańców Nowej

Huty. Warto zwrócić uwagę na grobowiec rodziny Rogozińskich, nagrobki mogiłskich młynarzy, cmentarz wojenny nr 390 projektu porucznika Karla Korschanna (więcej na ten temat w mikrowyprawie Śladami Trzech Wojen, str. 42), groby proboszczów mogiłskich i czyżyńskich, a także cystersów.

Jeśli zostawimy Cmentarz Mogiłski po prawej stronie i udamy się dalej ulicą Daniłowskiego, trafimy na plac Przy Poczcie.

7 PLAC PRZY POCZCIE

Plac Przy Poczcie to pierwszy „rynek” Nowej Huty. Chociaż dzisiejszy spokój zdaje się temu zaprzeczać, to tu koncentrowało się życie budującego się miasta. Na placu często organizowano potańcówki. Na bloku na **osiedlu Wandy 14** znajduje się tablica informująca, że w tym miejscu 23 czerwca 1949 roku rozpoczęto budowę Nowej Huty. W rzeczywistości trudno powiedzieć, kiedy i w którym miejscu zaczęto inwestycję. Na pewno było to w tej okolicy. Przez kilka lat w pierwszej dekadzie XXI w. plac nosił imię murarza i przodownika pracy, Piotra Ożańskiego, który był pierwowzorem Mateusza Birkuta z filmu „Człowiek z marmuru” Andrzeja Wajdy. Przy placu znajduje się budynek najstarszej poczty w Nowej Hucie (**os. Willowe 28**), zbudowany w latach 1949-1951. Jest to wykonana przez Mariana Steczowicza adaptacja typowego projektu Franciszka Adamskiego. W pomieszczeniach nad pocztą mieścił się od 1951 roku pierwszy dom kultury w Nowej Hucie, funkcjonujący najpierw jako Powiatowy Dom Kultury, a potem Dzielnicowy Dom Kultury i wreszcie Dom Kultury Budowlanych. W budynku obok (**os. Willowe 29**) znajdował się dom handlowy oraz elegancka restauracja „Gigant”, otwarta w połowie 1952 roku, która wkrótce podupadła i w 1956 roku przekształcono ją w lokal gastronomiczny o nazwie „Lotos”. Sytuacja jednak nie poprawiła się, a miejsce wciąż słynęło z pijaństwa. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku w obiekcie powstało Robotniczo-Studentckie Centrum Kulturalne, w latach 1977-1987 funkcjonujące jako Centrum Kultury Młodzieży i Studentów „Fama”. Występowali tam m.in. Tomasz Stańko i Zbigniew Seifert. Z „Famy” wywodzi się Kwartet Myśliwski współtworzony przez Zbigniewa Książkę i Zbigniewa Preisnera, a także zespół heavymetalowy VooDoo.



Z placu Przy Poczcie udajemy się ulicą Mierzwę w kierunku zachodnim, zostawiając po lewej osiedle Wandy, a po prawej osiedle Willowe. Dochodzimy do budynku szkoły na osiedlu Willowym.

8 SZKOŁA NA OS. WILLOWYM I BLOKI NA OS. HUTNICZYM

Na **osiedlu Willowym 1** znajduje się budynek szkoły zbudowany według projektu Janusza Ingardena w latach 1950-1951. Obiekt nosi znamiona typowe dla architektury socrealistycznej, w odróżnieniu od pozostałych budynków na osiedlu Willowym. W sali gimnastycznej szkoły w lutym 1951 roku otwarto pierwsze stacjonarne, choć jeszcze tymczasowe, kino Stal.



Plac Przy Poczcie – pierwszy „rynek” Nowej Huty

Idąc dalej ulicą Mierzwą w kierunku alei Solidarności, trafiamy na **zespół czterech bloków na osiedlu Hutniczym** (nr 10-13). Wybudowano je w latach 1953-1956 według projektu Adama Fołtyna. Są przykładem „modernizowania” socrealizmu. Wznoszono je w systemie wielokoblockowym, z wykorzystaniem technologii typu „Żerań” i elementów prefabrykowanych (tzw. drugi stopień uprzemysłowienia). Szczególną uwagę warto zwrócić na ozdobny rysunek elewacji bloków oraz ażurowe elementy wokół bram wejściowych do budynków.

Następnie kierujemy się nadal ulicą Mierzwą aż do skrzyżowania z aleją Solidarności. Tam przed nami wyłania się Blok Francuski.



9 BLOK FRANCUSKI I OKOLICA

Tzw. **Blok Francuski** na osiedlu Centrum B 8 wybudowano w latach 1957-1959 według projektu Kazimierza Chodorowskiego. Obiekt wyraźnie odróżnia się od okolicznej socrealistycznej zabudowy, a jego styl jest efektem przemian odwilżowych 1956 roku. Nowoczesny i modernistyczny kształt budowli wyraża się kolorystyką, balkonami, dużymi oknami oraz przeszklonym parterem o charakterze handlowo-usługowym z nietypowymi, giętymi szybami w narożnikach. W budynku mieściło się biuro podróży Orbis, salon meblowy oraz Klub PTTK. Potoczna nazwa bloku pochodzi od „francuskiej” elegancji i nowoczesności, z jaką go kojarzono.

Po drugiej stronie alei Przyjaźni znajduje się kolejny ważny obiekt modernistyczny – tym razem nazywany **Blokiem Szwedzkim** (os. Szklane Domy 1). Wybudowano go w latach 1957-1959 według projektu Marty i Janusza Ingardenów. Swój charakter i nazwę zawdzięcza podróży Janusza Ingardena do Szwecji (architekt odwiedził ten kraj po odwilży 1956 roku) oraz zastosowaniu bloków betonu komórkowego, czyli siporeksu, produkowanego na szwedzkiej licencji. Nowoczesna jest zatem konstrukcja bloku, przenosząca ciężar na wewnętrzne mury nośne, ustawione w poprzek. Warto zwrócić uwagę na filary rozszerzające się od dołu do góry, zlokalizowane w pasażach i przestrzeniach handlowo-usługowych na parterze.

Pozostawiając modernistyczne bloki w tyle, przemieszczamy się aleją Przyjaźni w kierunku alei Róż. Po lewej stronie mijamy dawny sklep muzyczny (**os. Centrum B 5**) oraz dawny Salon Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (**os. Centrum B 5**). Warto zauważyć, że wewnątrz osiedla (**os. Centrum B 11**) mieściła się kiedyś lokalna kotłownia, a nad nią w latach 1955-1974 swoją tymczasową siedzibę miała Państwowa Szkoła Muzyczna (do 1958 roku Społeczne Ognisko Muzyczne), przeniesiona potem do nowej siedziby obok Kina Światowid. Po przekroczeniu alei Róż kierujemy się na osiedle Zgody.

10 OSIEDLE ZGODY

Pierwszym napotkanym budynkiem na osiedlu Zgody jest **blok nr 7**, popularnie nazywany Światem Dziecka. Nowoczesny obiekt wzniesiono w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku według projektu Adama Fołtyna i Zbigniewa Olszakowskiego. W lokalach na parterze mieściły się sklepy i punkty usługowe, w tym kultowy sklep „Świat Dziecka”. Wnętrza zaprojektowały Irena Pać-Zaleśna oraz Alina Zięba. Na dwóch końcach budynku usytuowano biblioteki. Ich pierwotny wystrój zaprojektował Janusz Trzebiatowski. Współczesny wygląd oddziału dla dorosłych nawiązuje do tej stylistyki.

Blok nr 7 zbudowano w miejscu pierwotnie przewidzianym na nowohucki rynek. Rynku nigdy nie zrealizowano, podobnie jak i ratusza, który miał stać na jego środku. Pustkę po niezrealizowanych projektach wypełnił **Park Ratuszowy** po drugiej stronie alei Róż. W centrum parku zachowała się rzeźba „Akwarium” autorstwa Wiesława Bielaka. Drugą część nieistniejącego rynku odnajdziemy na tyłach tzw. Świata Dziecka. Mieści się tam skwer i plac zabaw, na którym można zobaczyć anonimową, prawdopodobnie amatorską **rzeźbę przedstawiającą amora lub putto**, opartego o kulę. Następnie przekraczamy ulicę Seiferta. Po lewej stronie mijamy komisariat policji (dawniej milicji) i dochodzimy na podwórkę pomiędzy budynkami na osiedlu Zgody nr 10, 11 i 12, gdzie widzimy **pozostałości fontanny**. Podobne instalacje znajdowały się m.in. na osiedlach Szkolnym, Uroczym czy Górali.



Z podwórka wychodzimy na ulicę Rydza Śmigłego i skręcamy w lewo. Po lewej mijamy **Szkołę Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej** (os. Zgody 18). Budynek ten jako remizę wzniesiono w latach 1952–1954. Przekraczamy ulicę Ludźmierską i ulicą Czuchajowskiego dochodzimy na osiedle Teatralne.

11 OSIEDLE TEATRALNE

Osiedle Teatralne słynie z Teatru Ludowego, Kina Świt oraz Szkoły Tysiąclatki. Są one dobrze opisane w literaturze, dlatego skupmy się na miejscach mniej znanych. Idąc ulicą Czuchajowskiego, po prawej stronie mijamy **budynek na osiedlu Teatralnym 19**. Wybudowano go w latach 1950–1955. Projektowany był jako garaże i osiedlowa kotłownia, potem mieścił w sobie lokale handlowo-usługowe. Prawdopodobnie działała tam też stołówka dla pracowników Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego. W 2018 roku deweloper rozpoczął rozbudowę i przebudowę obiektu na cele mieszkaniowe. W wyniku protestów mieszkańców i uchyleń formalnych budowa została zablokowana, a przyszłość budynku jest niepewna. Warto zwrócić uwagę na rosnące tu cztery okazałe **platany klonolistne**, uznane w 2018 roku za pomniki przyrody.

Kolejny budynek na trasie to dawny Dom Rzemiosła (**os. Teatralne 24**), gdzie swoje siedziby miały warsztaty i związki rzemieślnicze. Wzniesiono go w latach 1950–1955 według projektu Andrzeja i Tadeusza Uniejewskich. Podążając za załamaniem budynku, trafimy na **osiedle Teatralne 25**. W narożnym lokalu na parterze w latach 1954–1956 działał pierwszy nowohucki Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, przeniesiony potem na Plac Centralny. To właśnie tutaj w 1955 roku dyskutowano o „Poemacie dla dorosłych” Adama Ważyka, poddając go mocnej krytyce. Po przeniesieniu Klubu MPiK, w lokalu umieszczono bibliotekę, która działa tu do dziś. Zostawiając wejście do biblioteki po prawej stronie, skręcamy w alejkę pomiędzy blokami na osiedlu Teatralnym 1 i 25. Dochodzimy nią aż do ulicy Kocmyrzowskiej i skręcamy w lewo. Na rondzie Kocmyrzowskim możemy zakończyć spacer lub, przekraczając ulicę Kocmyrzowską, udać się w dalszą drogę odcinkiem rozszerzonym, prowadzącym przez „zielony kręgosłup” Nowej Huty.

ODCINEK ROZSZERZONY

12 PLANTY BIEŃCZYCKIE

Żeby wejść na Planty Bieńczyckie od strony ronda Kocmyrzowskiego, należy przejść pomiędzy blokami nr 19 i 21 na osiedlu Przy Arce. **Planty Bieńczyckie** to park o liniowym kształcie i długości około dwóch kilometrów, stanowiący główną oś założenia urbanistycznego Bieńczyc Nowych, opracowanego przez Jadwigę Guzicką z zespołem. Koncepcja ta wygrała konkurs w 1959 roku i była realizowana od 1961 roku. Wzdłuż parku rozlokowano szkoły, przedszkola i inne obiekty użyteczności publicznej. Alejkami można dotrzeć aż do osiedla Kombatantów w Mistrzejowicach. Po drodze warto zwrócić uwagę na dwie rzeźby plenerowe. Pierwsza wykonana przez Wincentego



Kućmę nosi tytuł **„Dojrzewanie II”** i znajduje się przy ulicy Porucznika Szczeklika, nieopodal Przedszkola nr 142 (os. Przy Arce 4). Druga to rzeźba Józefa Sękowskiego pod tytułem **„Rozkwitająca”**. Można ją odnaleźć przy ulicy Szajnowicza-Iwanowa, obok bloku nr 9 na osiedlu Przy Arce. Obie prace powstały w 1975 roku w wyniku współpracy Polskiego Związku Artystów Plastyków ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Hutnik”.

Planty Bieńczyckie - fragment rzeźby „Rozkwitająca”



Idąc dalej w kierunku północnym, warto zwrócić uwagę na miejsca, gdzie funkcjonowały dwa legendarne lokale: bar „Orion” w pawilonie handlowo-usługowym (**os. Kazimierzowskie 30**) oraz restauracja „Oaza” w wolnostojącym budynku po drugiej stronie ulicy (**os. Na Lotnisku 23a**). W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych oba miejsca cieszyły się wyjątkowo dużą sławą – przepito tu niejedną wypłatę. Nieco dalej na osi parku widnieje kościół pod wezwaniem świętego Józefa Oblubieńca NMP (**os. Kalinowe 5**), zbudowany według projektu Zofii Łuczyńskiej i Jana Kurka w latach 1993–2002. Na końcu Plant Bieńczyckich, po lewej stronie (**os. Strusia 19**), znajduje się budynek dawnej Szkoły Podstawowej nr 125 im. Franka Paisa – kubańskiego rewolucjonisty. W uroczystym nadaniu tego imienia szkole w czerwcu 1972 r. uczestniczył Fidel Castro.

Zostawiając budynek szkoły po lewej stronie, przechodzimy przez ulicę Okulickiego na osiedle Kombatantów i kierujemy się prosto, wzdłuż osiedlowej uliczki, aż do skrzyżowania ulicy Wiślickiej z ulicą Srebrnych Orłów.

13 ZIELONE MISTRZEJOWICE

Za przystankiem autobusowym po drugiej stronie ulicy Wiślickiej, w pobliżu bloku nr 29 na osiedlu Tysiąclecia, można na niewielkim wzniesieniu dostrzec ukrytą wśród roślinności rzeźbę „**Spirala kosmiczna**” z 1974 roku, autorstwa Antoniego Hajdeckiego. My jednak skręcamy lekko w prawo do przejścia dla pieszych, którym udajemy się na drugą stronę ulicy Srebrnych Orłów. Następnie kierujemy się na północ, wkraczając na **Planty Mistrzejowickie**. Jest to park o charakterze rekreacyjnym, usytuowany pomiędzy osiedlami Złotego Wieku i Bohaterów Września. Przechodząc nim na północ („pod górkę”), dotrzemy do zlokalizowanego po lewej stronie **zespołu tzw. „Puchatków”** na osiedlu Złotego Wieku (nr 38–49) – niewielkich bloków projektu Marii i Jerzego Chronowskich, które w 1971 roku nagrodzono tytułem „Mister Krakowa”. Zostawiając je po lewej, trafimy do parku otaczającego **Fort 48 Batowice**. Obiekt powstał w latach 1883–1885 jako jednowałowy fort artyleryjski, którego zadaniem była ochrona doliny potoku Sudół Dominikański. Po przejściu na drugą stronę parku skręcamy lekko w prawo w kierunku ul. Na Zboczu, gdzie zaczyna się ścieżka prowadząca doliną – zlokalizowana

już poza Nową Hutą, bo na terenie Dzielnicy III Prądnik Czerwony. Część tej trasy w 2018 roku została zagospodarowana jako **Ścieżka Edukacyjna „Drugie Życie Drzew”**. Pokazuje ona, jak drzewa po swej naturalnej śmierci nadal funkcjonują w ekosystemie. Ścieżką dochodzimy aż do otwartego w 2019 roku **Parku Reduta**. Na terenie parku znajdują się relikty sztańca piechoty IS-V-6 z drugiej połowy XIX wieku, stanowiącego element Twierdzy Kraków. Stąd już blisko na przystanek autobusowy lub tramwaj.

JAROSŁAW KLAŚ

nowohucianin, kulturoznawca, animator i menadżer kultury. Kończy pracę doktorską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie o zarządzaniu dziedzictwem kulturowym Nowej Huty. Kieruje Pracownią Dziedzictwa i Tożsamości Nowej Huty w Ośrodku Kultury im. Cypriana Kamila Norwida w Krakowie. Pomysłodawca i koordynator takich projektów jak „Korowód Nowohucki” (2016), „Alternatywny przewodnik po Nowej Hucie” (2017), „Nowa Huta – architektoniczny portret miasta” (2018), „Nowa Huta w kulturze – kultura w Nowej Hucie” (2019).



2

DZIKĄ RZEKĄ PRZEZ ŚRODEK MIASTA

MIKROWYPRAWA KAJAKOWA

– SPŁYW DŁUBNIĄ

MARCIN PAWLIK

ZALEW NOWOHUCKI

PRZYSTAŃ YACHT CLUBU POLSKIEGO W MOGILE

6 km



2-3
godziny



Średnia
z instruktorem
dostępna dla każdego

Jednym przypomina Amazonkę, innym Ganges. Brzmi egzotycznie? I taka naprawdę jest! Dłubnia to wyjątkowa, zdiczała i wymagająca rzeka w samym środku miasta. Czy odważycie się wyruszyć na nią kajakiem? Zapewniamy, że to wyprawa, która na długo pozostanie w waszej pamięci. Spłyńcie z nami jedyną rzeką Nowej Huty!

Zacznijmy od faktów. Dłubnia to rzeka o długości blisko 50 kilometrów. Jej źródła znajdują się w okolicach miejscowości Jangrot koło Olkusza, a zatem na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Dłubnia jest więc rzeką jurajską, górską, nie nizinną, i przez to miejscami wartką i szybką. Jej nazwa pochodzi od słowa „dłubać, dłubanie” i oznacza, że nurt jest na tyle szybki, że dłubie swoje koryto w dolinie.

Podczas naszej mikrowyprawy skupimy się na nowohuckim odcinku Dłubni. Trasę, którą przemierzymy, można umownie podzielić na trzy odcinki: pierwszy „wartki”, drugi „nizinny” i trzeci „wiślany”. To trzy różne wody, każda o zupełnie innym charakterze, co sprawi, że nasza mikrowyprawa będzie jeszcze bardziej ekscytująca.

W Krakowie Dłubnia przepływa przez cztery z pięciu dzielnic tworzących Nową Hutę: Mistrzejowice, Wzgórza Krzesławickie, Bieńczyce i Nową Hutę. Wyływa ze zbiornika Zesławickiego będącego rezerwuarem wody pitnej dla starej części Nowej Huty i po czterech kilometrach dociera w okolice Zalewu Nowohuckiego. Tutaj rozpoczyna się nasza kajakowa mikrowyprawa.



Mapa trasy 2 - Dziką rzeką przez środek miasta

Zalew Nowohucki – przystań Yacht Clubu Polskiego w Mogile

DLACZEGO NIE STARTUJEMY WCZEŚNIEJ?

Z kilku powodów. Najważniejszy z nich to dzikość rzeki – powyżej Zalewu koryto Dłubni pełne jest przeszkód i pozagradzane powalonymi drzewami. W Bieńczycach, niedaleko ulicy Kaczeńcowej, znajduje się również tama spiętrzająca wodę. Wcześniejsze rozpoczęcie spływu oznaczałoby więc masę kłopotów z przenoszeniem i przeciąganiem kajaka. Przenoski mogłyby zająć nam więcej czasu niż pływanie! Kolejnym problemem, który napotkalibyśmy, byłaby niewystarczająca ilość wody. Wzdłuż Dłubni istniało niegdyś wiele wodnych młynów, a co za tym idzie – wiele młynówek, które podbierały wodę z głównego koryta rzeki. Niektóre z tych młynówek używane są do dziś, a jedna zasila nawet Zalew Nowohucki. To wszystko sprawia, że spływ górną częścią krakowskiego odcinka Dłubni jest bardzo trudny.

START: ZALEW NOWOHUCKI

Spływ rozpoczynamy na wysokości Zalewu Nowohuckiego, a dokładnie – przy mostku prowadzącym do Dworku Matejki. Wody Dłubni, wcześniej zabrane młynówkami, ponownie wpadają tu do jej koryta. Dzięki temu rzeka nabiera odpowiedniej głębokości i prędkości. Jedynie tutaj znajduje się też na tyle łagodne i bezpieczne podejście, by zwordować kajaki. Tutejsza kamienna opaska brzegu, chociaż sfatygowana, pozwala dość wygodnie sprowadzić kajaki nad Dłubnię. Już w tym miejscu możecie zauważyć, że nurt rzeki jest dość wartki. Chcemy podkreślić to od razu – czeka nas *spływ* kajakowy, nie *pływanie* kajakiem. Jeśli dotąd kajakowaliście wyłącznie po szeroko rozlanej Wiśle lub po jeziorach, przygotujcie się na zupełnie nowe doświadczenie. Rzekami takimi jak Dłubnia *spływa się* i to właśnie będziemy zaraz robić. Jeśli nie macie wystarczającego doświadczenia lub pierwszy raz chcecie się wybrać na spływ, poszukajcie organizatora, który zapewni wam krótkie przeszkolenie i opiekę znających rzekę instruktorów.

WODA TO ŻYWIŁ...

Zanim wsiądziemy do kajaków, mamy jeszcze dla was garść porad. Przede wszystkim nastawcie się na przygodę! Jedno jest pewne: będzie mokro. Jeśli płyniecie w dwuosobowej załodze, warto już teraz zdecydować, kto będzie wychodził z kajaka, gdy zajdzie konieczność np. zepchnięcia go z mielizny. Oczywiście, może będziecie mieć szczęście i dopłyniecie do celu suchą stopą, lecz z doświadczenia podpowiemy – to na Dłubni nie zdarza się zbyt często... Przygotujcie rzeczy na przebranie, czapkę na głowę, wodę do picia – czyli ekwipunek niezbędny na spływ. Załóżcie też pełne, wiązane obuwie. Tak, tak, zapomnijcie o kłapkach czy sandałach. Dłubnia jest rzeką miejską, a to oznacza, że w jej nurcie można napotkać nie tylko ostre kamienie, ale też rozbite butelki, ostre, sterczące druty, fragmenty starych sprzętów AGD i inne



śmiec. Będziecie potrzebować butów, które w pełni ochronią wasze stopy przed skaleczeniem. Pamiętajcie, nad tą małą rzeczką dużo rzeczy dzieje się niezwykle szybko, dlatego zawsze słuchajcie ostrzeżeń instruktorów prowadzących spływ.

Pamiętajcie, rzeka to żywy organizm! Przeszkody, które opisujemy poniżej, dziś są, jutro w ich miejsce pojawią się inne. Za każdym razem, gdy wsiadamy do kajaka i spływamy Dłubnią, odkrywamy rzekę na nowo. Powalone przez bobry drzewo, zator, podwodna przeszkoda, której jeszcze wczoraj tu nie było... Miejcie oczy i uszy szeroko otwarte. Spływ Dłubnią to zawsze nowa przygoda. Więc jak? Gotowi? Zatem wodujemy kajaki i ruszamy. Przed nami sześć kilometrów kajakowej przygody: pięć kilometrów Dłubnią i dodatkowy kilometr Wisłą.

Wodowanie kajaków na Dłubni



ODCINEK 1 - JURAJSKA DŁUBNIA (2.5 KM)

1 SZYBKI EGZAMIN Z KAJAKARSTWA (0-0.5 KM)

Wsiadamy do kajaka, odbijamy od brzegu i ruszamy z prądem. Mamy przed sobą 150 metrów względnie prostej i uregulowanej rzeki. To miejsce i czas, żeby oswoić się z kajakiem, co wcale nie oznacza, że nic się tutaj nie dzieje! Zwalone drzewo, prąd znoszący w przybrzeżne krzaki, gałęzie chłostzące po twarzy – Dłubnia od razu pokazuje swój pazur. Tu nie ma czasu na opalanie – tu się walczy z żywiołem! Wywrotki zdarzają się najczęściej właśnie tutaj – na początku. Już po chwili trafiamy na pierwszą ważną przeszkodę – miejsce poboru wody z Dłubni dla kombinatu metalurgicznego. Służąca w tym celu aparatura jest dziś praktycznie nieużywana. Jedynie w gąszczu przybrzeżnej zieleni dostrzeżemy pomalowane na żółto metalowe schody, a na drugim brzegu – potężną rurę. Dawniej znajdował się tutaj jeszcze stalowy mostek i to właśnie on, a raczej jego pozostałości interesują nas w tej chwili najbardziej. Pośrodku nurtu, ledwie wystając nad powierzchnię wody, sterczą bowiem szczątki metalowego filaru. Uważajcie na niego! Trzymajcie się bardzo blisko lewej strony – macie około metr wolnego i bezpiecznego miejsca na kajak. Jeśli płyniecie w grupie, zachowajcie dystans między załogami, co pozwoli wszystkim kajakom bezpiecznie pokonać to miejsce. Zaraz za filarem lepiej trzymać się lewej strony rzeki – jest głębiej.

Po kolejnych stu metrach dopływamy w okolice mostu na alei Solidarności.

2 MOST NA ALEI SOLIDARNOŚCI (0.5-0.85 KM)

Przed mostem Dłubnia zwalnia i spiętrzona woda rozlewa się szerzej niż dotąd. Wydaje się, że będzie już tylko głębiej. Nic bardziej mylnego. Przed nami most na alei Solidarności. To pierwszy z pięciu mostów i mostków, które będziemy mijać, a woda jest tu najpłytsza. Przygotujcie się na to, że ktoś będzie musiał wysiąść z kajaka, by przeciągnąć go przez mieliznę. Zanim to nastąpi, spróbujcie dobrze się rozpędzić i walczyć dzielnie – być może uda się wam przebić przez płyciznę bez wysiadania z kajaka.

Na pierwszym odcinku Dłubnia wije się wstęgą wśród drzew



Przez kilkadziesiąt metrów za mostem Dłubnia jest wartka i płytka. Potem rzeka zmienia się. Można odnieść wrażenie, jakby nigdy jej nie regulowano. Rzeczywiście, minęło 70 lat od czasu, kiedy po raz ostatni ją meliorowano i śladów tych prac przetrwało niewiele. Rzeka wiję się wąską i dość spokojną wstęgą pośród wysokich drzew. Powalony pień przegradzający nurt nie jest tu rzadkością, podobnie jak mielizny i zwisające gałęzie. Płyniemy spokojnie aż do momentu, w którym z oddali słychać szum wody rozbijającej się o kamienie. Przed nami bystrzyna.

3 PIERWSZA BYSTRZYNA (0.85 KM)

Zaskoczeni? Owszem, na Dłubni zdarzają się bystrzyny! W żargonie kajakowym nazywa się tak miejsca przyśpieszenia nurtu rzeki. My właśnie zbliżamy się do pierwszego z nich. Grupa pokaźnych głazów spiętrza tu wody Dłubni do około 0,5-1 metra głębokości (w zależności od stanu wody). Do tej pory najbezpieczniej było pokonać tę przeszkodę, płynąc po prawej stronie. Przez kilka sekund będziecie musieli oddać się we władanie rozpędzonej rzeki. To wyjątkowo ciekawe uczucie, kiedy zdani jesteśmy na siły natury. Tuż poniżej bystrzyny, po lewej stronie, przy wysokiej skarpie brzegowej powstało niewielkie rozlewisko. Na prawym brzegu znajdują się ogródki działkowe. Widok przechadzających się kur nie należy do rzadkości. W tym miejscu warto poczekać na resztę kajaków. Wszyscy są? Spływamy dalej.

4 RENATURALIZACJA DŁUBNI (0.85 KM-1.6 KM)

Trzymamy się lewej strony nurtu. Płyniemy, mając teraz zarośniętą ulicę Melchiora Wańkowicza po lewej ręce; po prawej wciąż widać ogródki działkowe. Przeżywamy pod małym pieszym mostem prowadzącym do ogródków. Rzeka znów tu przyspiesza, spłyca się i rozbija o mniejsze głazy. Uważajcie, zaraz za mostem czeka nas ostry zakręt w lewo. Dłubnia staje się wąska i meandruje, krzewy i gałęzie z drzew zwisają nad głowami. Mimo bliskości cywilizacji rzeka widocznie walczy z jej wpływem i wyrwa się z nadanego jej przez człowieka kierunku. Łatwo tu o wyrwy w brzegach i pnie przegradzające nurt. Jest pięknie! Chwilami można zapomnieć, że płyniemy tuż obok kombinatu metalurgicznego. Przy odrobinie szczęścia spotkacie tutaj zimorodka polującego na drobne ryby, a ślady bobrzych

zębów na pniach drzew świadczą, że te wodne ssaki mają tu gdzieś swoje siedziby. Tracimy z oczu ogródki działkowe. Nurt zwalnia. Przepływamy pod zwaloną przez bobry wierzbą i ponownie słyszymy szum wody. Przed nami kolejna bystrzyna.

5 DRUGA BYSTRZYNA (1.6 KM)

Może nie jest bardziej efektowna od pierwszej, ale wymaga więcej wysiłku. Druga bystrzyna ma długość około 20 metrów i tworzą ją leżące płytko pod wodą głazy, które nie zostawiają kajakowi zbyt wiele głębokości. Dlatego, zanim na nią wpłyniemy, musimy powalczyć wiosłami i dobrze się rozpędzić. Jeśli zatrzymacie się na kamieniach, pod żadnym pozorem nie wychodźcie z kajaka! Pomiędzy głazami jest wiele szczelin, w których może utknąć noga. Niektóre mają głębokość nawet jednego metra! Starajmy się raczej przepychać kajak, poruszając się w nim synchronicznie w przód i tył (jeśli jesteście początkujący, na szkoleniu dowiecie się, o co chodzi). W tym miejscu bardzo często zmieniają się warunki (lubią się tu zatrzymywać powalone pnie drzew), dlatego, zanim wpłyniecie na bystrzynę, zwolnijcie i oceńcie, z której strony bezpieczniej będzie ją pokonać. Do tej pory najlepszym sposobem było trzymanie się prawej strony, by w połowie odbić na lewo. Udało się? Przed nami kolejny most – na ulicy Ptaszyckiego.

6 MROCZNA DŁUBNIA (1.6 KM-2.5 KM)

Już samo przepłynięcie pod mostem na ulicy Ptaszyckiego zapowiada, co nas czeka. Wpływamy w mroczną, ciemną gardziel... Nie da się ukryć, że Dłubnia jest rzeką industrialną, silnie związaną z miastem. Jej koryto pogłębia się teraz, poplątane korzenie drzew sięgają ku nam z brzegów. Robi się ciemno. Za mostem nurt przyśpiesza. Jeśli nie dostrzeżliście tego wcześniej, teraz na pewno zobaczycie: śmieci. Stare opony, plastik, folie upiornie zwisające z gałęzi... Zaśmieszenie to główny problem nie tylko Dłubni, ale wszystkich rzek przepływających przez miasta. Winni jesteśmy oczywiście my, ludzie. W tym miejscu na Dłubni najczęściej dochodzi do zatorowania nurtu przez powalone drzewa, a wokół nich zbierają się warstwy nanoszonych wodami śmieci. Wrócimy jeszcze do tego tematu. Teraz skupmy się na rzece, która zaraz się ponownie zmieni. Po prawej stronie mijamy stadion Klubu Sportowego Hutnik i wypływamy z lasu.

ODCINEK 2 - NIZINNA DŁUBNIA (2.5-5.0 KM)

Zostawiamy za sobą „mroczną Dłubnię”. Drzewa na brzegach przerzedzają się i przepuszczają coraz więcej promieni słonecznych. Wokół nas krzewy i wysokie trawy, nad nami już tylko niebo. Rzeka meandruje spokojnie, uderzając w wysokie skarpy. Woda wyraźnie zwalnia, przyspieszając jedynie chwilami – jak na przykład pod mostem na ulicy Powiatowej w dawnej wsi Mogiła. Jesteśmy na wysokości klasztoru oo. cystersów w Mogile. Przepływając blisko lewego brzegu, mijamy kamienną tamę. To już ostatnia przeszkoda na rzece. Zaraz za nią Dłubnia rozlewa się szeroko i spokojnie, i przez moment możemy poczuć się jak na Mazurach. Mijamy ostatni już most – na ulicy Podbiłęty. Ogromne pylony mostu drogi ekspresowej S7 wieszczą, że zbliżamy się do ujścia Dłubni do Wisły.



ODCINEK 3 - WIŚLANA SIELANKA (5.0-6.0 KM)

Jakże szeroka wydaje się Wisła, gdy wpływa się na nią z niewielkiej rzeczki, jaką jest Dłubnia! Ogrom wody, rozpościerającej się od wschodu do zachodu, robi naprawdę wielkie wrażenie – tym większe, że znajdujemy się tuż przy spektakularnym moście im. Kardynała Franciszka Macharskiego. To najdłuższy most w Małopolsce, a z perspektywy kajaka – wydaje się wręcz kolosalny.

W rzeczywistości to nie jeden most, a dwa: pierwszy ma długość 706 metrów (biegnie nim autostrada w kierunku na Biezanów), drugi – 695,5 metrów (w stronę Nowej Huty). Każdy z czterech podtrzymujących go pylonów ma

Ujście Dłubni do Wisły, w perspektywie most kardynała Macharskiego



wysokość 63 metrów, a środkowe przęsło liczy 200 metrów długości. Uwaga! Znajdujecie się teraz na szlaku żeglugi śródlądowej! Możecie tu spotkać inne jednostki wodne – żaglówki, motorówki, kutry – więc zachowajcie szczególną ostrożność. Warto poczekać na pozostałe załogi kajakowe i wspólnie pokonać ostatni kilometr naszej mikrowyprawy.

Kierujemy się na zachód, w stronę Krakowa. Wkrótce na prawym brzegu dostrzeżecie zabudowania Yacht Klubu Polskiego. Czekają tam już na was pływający pomost, specjalnie przeznaczony dla kajakarzy. Jest na tyle niski, że pozwala bez większych trudów samodzielnie wysiąść z kajaka. Projekt tego pomostu zgłosiliśmy do Budżetu Obywatelskiego w 2017 roku. Dziś jest gotowy i dostępny dla każdego kajakarza w godzinach otwarcia Yacht Klubu.

Możemy już odłożyć wiosła i pogratulować sobie. Ukończyliśmy spływ najdłuższą rzeką Nowej Huty!

#CZYSTADŁUBNIA

Zaraz, zaraz, to jeszcze nie koniec! Spływanie to nie wszystko, tak naprawdę to dopiero początek! Początek czego? Walki o czystą Dłubnię, oczywiście! Śmieci to największy problem rzek w miastach. My, którzy żyjemy z Dłubnią za pan brat, dostrzegamy ten problem najsilniej. Między innymi dlatego założyliśmy Fundację Ecotravel, która organizuje akcje sprzątania naszej jedynej nowohuckiej rzeki. Setki osób przychodzi, by wspólnie z nami oczyszczać jej brzegi i nurt. Akcja przyciąga wielu nowohucian, rodziny z dziećmi, angażuje zarówno jednostki miejskie, jak i prywatne firmy. I przede wszystkim – edukuje! Zauważyliśmy, że odkąd na Dłubni pojawiły się kajaki, ci, którzy wcześniej ją zaśmiecali, przestali czuć się bezkarni. Już wiedzą, że ktoś może ich zauważyć. Może nawet zaczęło im być wstyd? Może inaczej spojrzeli na rzekę i dostrzegli, że niszczą piękno dzikiej Dłubni? Jakkolwiek by było, to działa! Kajaki naprawdę zmieniają rzekę na lepsze. Zresztą nie, nie kajaki. Wy! Wy, spływając kajakiem, przyczyniacie się do tego, by nastała #CzystaDłubnia. Sami także możecie pomóc. Pakując się na spływ, zabierzcie ze sobą worek na śmieci. Wyrzucicie to, co uda się wam zebrać z rzeki. To takie proste – i takie skuteczne.

MARCIN PAWLIK

nowohucianin z urodzenia, przyrodnik z zamiłowania, kajakarz z przypadku. Z zawodu organizator imprez turystycznych. Prezes Fundacji Ecotravel. Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Zieleni Rady Dzielnicy XVIII Nowa Huta. Członek Rady Programowej ds. Rozwoju i Promocji Turystyki w Małopolsce.

3

ŚLADAMI TRZECH WOJEN

MIKROWYPRAWA PIESZA

– NAD- I PODZIEMNA

TOMASZ MIERZWA

KINO ŚWIATOWID — SZPITAL IM. S. ŻEROMSKIEGO — CMENTARZ
W MOGILE — ULICA BULWAROWA — ALEJA SOLIDARNOŚCI
CENTRUM ADMINISTRACYJNE KOMBINATU — ULICA WĄWOZOWA
ULICA KOCMYRZOWSKA — MUZEUM CZYNU ZBROJNEGO

ok. 6,5 km



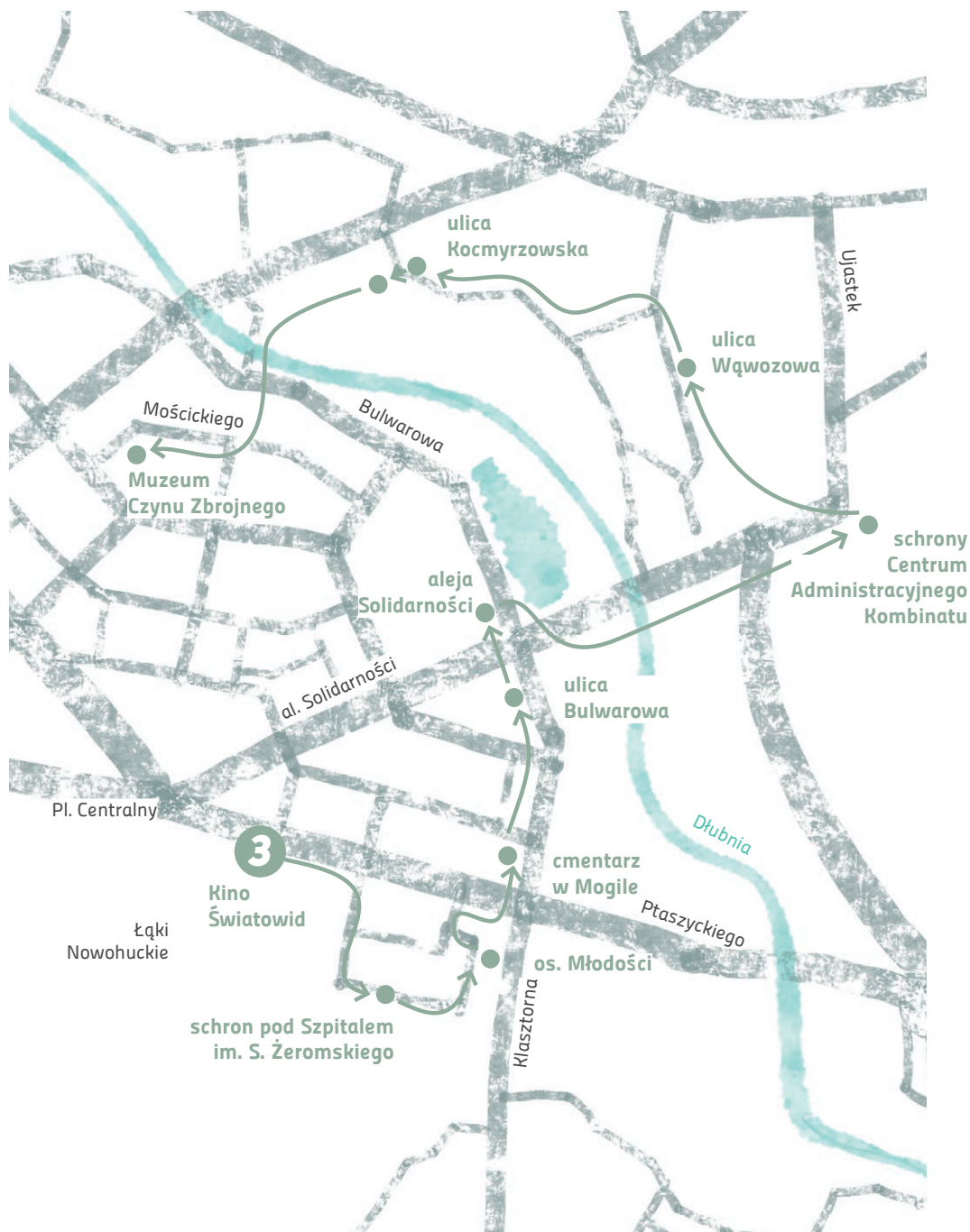
2
godziny



łatwa

Wojenne zawieruchy nie ominęły terenów dzisiejszej Nowej Huty. I chociaż nie rozegrała się tu żadna rozstrzygająca potyczka, to zarówno obie wojny światowe, jak i konflikt zimnowojenny, pozostawiły w dzielnicy liczne ślady. Zapraszamy was na spacer, podczas którego wspólnie poszukamy świadków naszej burzliwej historii. Odnajdziemy zachowane fragmenty systemu Twierdzy Kraków, poszukamy pozostałości niemieckich fortyfikacji z czasów II wojny światowej i zejdziemy do schronów z lat PRL-u, w tym podziemnego szpitala i centrum dowodzenia. Wyprawę zakończymy pod słynnym „nowohuckim” czołgiem.

Trasa liczy sześć i pół kilometra. Sprawny piechur bez trudu pokona ją w 2 godziny. Zachęcamy jednak, byście zarezerwowali sobie więcej czasu. Na naszej trasie znajdziecie wiele obiektów udostępnionych do zwiedzania. Warto tak zaplanować sobie wyprawę, by do nich zajrzeć.



Mapa trasy 3 - Śladami trzech wojen

Kino Światowid – schron pod Szpitalem im. S. Żeromskiego – cmentarz w Mogile – ulica Bulwarowa – aleja Solidarności – schrony Centrum Administracyjnego Kombinatoru – ulica Wąwózowa – ulica Kocmyrzowska – Muzeum Czynu Zbrojnego

1 KINO ŚWIATOWID/MUZEUM NOWEJ HUTY

Spacer rozpoczynamy pod budynkiem kina Światowid, mieszczącego dziś Muzeum Nowej Huty (os. Centrum E 1). Jak każdy obiekt wzniesiony w latach pięćdziesiątych, kino posiada podziemne schrony. O podziemiach Światowida przez lata krążyły miejskie legendy. Trafiły nawet do postapokaliptycznej powieści „Dzielnica obiecana” autorstwa Pawła Majki. Jak wyglądały naprawdę? By się tego dowiedzieć, członkowie Małopolskiego Stowarzyszenia Miłośników Historii Rawelin spędzili wiele godzin na badaniach inwentaryzacyjnych i kwerendach w archiwach. Ustalili, że pod kinem zlokalizowane były dwa stosunkowo niewielkie typowe schrony przeciwlotnicze, każdy o powierzchni około 75 metrów kwadratowych. Jeden z nich został bardzo poważnie przebudowany w czasach, gdy w podziemiach kina działał bar. Drugi zachował się niemal w nienaruszonym stanie – z kompletem drzwi, filtrowentylatorem i zbiornikami na wodę. W 2015 roku Muzeum PRL (w organizacji) wraz ze Stowarzyszeniem Rawelin przygotowało wystawę w części piwnic oraz w lepiej zachowanym schronie. Wystawa nosi tytuł „Atomowa groza. Schrony Nowej Huty” i prezentuje kontekst historyczny i polityczny zimnej wojny oraz historię budownictwa schronowego i obrony cywilnej. Wystawa prezentowana jest do dzisiaj i można ją zwiedzać w godzinach otwarcia Muzeum Nowej Huty (od wtorku do niedzieli w godzinach 10.00–17.30, szczegóły na stronie www.muzeumkrakowa.pl).

Opuszczamy budynek Muzeum Nowej Huty i udajemy się aleją Jana Pawła II w stronę Mogiły. Skręcamy w ulicę Jakuba Zachemskiego i zagłębiamy się pomiędzy bloki osiedla Na Skarpie. Warto przypomnieć, że w miejscu zajmowanym obecnie przez to osiedle oraz sąsiednie Centrum E wiosną 1940 roku powstał Baulager (obóz pracy) 15/XVI, który działał do czasu wkroczenia Armii Czerwonej do Krakowa. Na terenie obozu znajdowało się około piętnaście baraków mieszkalnych, warsztatowych i magazynowych, każdy o długości 30 metrów i szerokości od 10 do 15 metrów. Przebywający tu więźniowie produkowali elementy do samolotów. W obozie przetrzymywano robotników przymusowych oraz Żydów z Polski i Węgier.

Ulica Zachemskiego prowadzi nas pod Szpital im. S. Żeromskiego.

2 SZPITAL SPECJALISTYCZNY IM. S. ŻEROMSKIEGO

Zespół budynków szpitalnych powstawał w latach 1952-1958. My skupimy się na tym, co pod ziemią. Pod budynkami szpitala znajdują się cztery schrony. Trzy z nich były typowymi obiektami ochronnymi dla personelu oraz pacjentów. Czwarty schron, znajdujący się pod budynkiem A1 (początkowo była to niezależna od szpitala przychodnia zdrowia), przeznaczono na Oddział Pierwszej Pomocy Medycznej (OPPM). Mówiąc w uproszczeniu – miał to być podziemny szpital na wypadek wojny. Obiekty tego typu wykonywano dość rzadko. W Krakowie, na około tysiąc schronów wybudowanych w latach pięćdziesiątych, zaprojektowano tylko cztery Oddziały Pierwszej Pomocy Medycznej – wszystkie na terenie Nowej Huty. OPPM wyróżniały się na tle schronów typowych. Chociaż – jak wszystkie schrony – posiadały przedsionki, filtrowentylatornie, toalety i izby schronowe, to jednak wielkość i układ pomieszczeń wyraźnie przygotowywał je do pełnienia funkcji

W Krakowie w latach 50. wybudowano około tysiąc schronów



szpitalnych. Posiadały rozbudowane kąpieliska odkażające oraz – co bardzo istotne – wejścia z zewnątrz prowadzące bezpośrednio do schronu. Były również znacznie większe od obiektów typowych. Schron pod szpitalem ma powierzchnię prawie 600 metrów kwadratowych! Dla porównania – średnia powierzchnia obiektu typowego na terenie Nowej Huty to około 120 metrów kwadratowych. Schrony mieszczące OPPM, podobnie jak większość obiektów ochronnych, nie były stale utrzymywane w pełnej gotowości. Na co dzień stały puste. Schron pod Szpitalem im. S. Żeromskiego służył jako magazyn sprzętu Obrony Cywilnej (trzymano tu głównie ubiory robocze i maski przeciwgazowe), w pozostałych pomieszczeniach gromadzono niepotrzebne wyposażenie szpitalne. Dopiero w razie ogłoszenia stanu zagrożenia wojną schrony OPPM miały być opróżnione i wyposażone w sprzęt ze znajdującego się powyżej szpitala.

Od 2018 roku schron OPPM pod Szpitalem im. S. Żeromskiego można zwiedzać. Członkowie MSMH Rawelin przygotowali w nim ekspozycję prezentującą, jak wyglądałby podziemny szpital, gdyby w Polsce ogłoszono stan zagrożenia wojną. Można tam zobaczyć bogatą kolekcję sprzętu medycznego z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Schron można oglądać po wcześniejszym umówieniu. Turyści indywidualni zapraszani są w weekendy, grupy zorganizowane – w dowolnym, uzgodnionym terminie. Szczegóły na stronie internetowej schronyhn.rawelin.org.

Mijamy gmach Szpitala Żeromskiego i lawirując pomiędzy blokami osiedla Młodości, wracamy w kierunku alei Jana Pawła II.

3 OS. MŁODOŚCI/OBÓZ JENIECKI

Spacerując osiedlem Młodości warto pamiętać, że podczas II wojny światowej na tych terenach znajdował się obóz dla jeńców sowieckich. Został on wydzielony z terenu obozu pracy 15/XVI w lipcu 1944 roku poprzez ogrodzenie potrójną linią drutu kolczastego. Strzegły go trzy wieże strażnicze. Obóz składał się z trzech baraków dla jeńców, posiadał również własną boczną koleją. Przebywający tu więźniowie pochodzili głównie z azjatyckiej części ZSRR. Pracowali na terenie lotniska w Czyżynach oraz przy budowie fortyfikacji na przedpolach Krakowa. Według relacji mieszkańców Mogiły

na terenie obozu przetrzymywano również jeńców z armii węgierskiej, rumuńskiej i jugosłowiańskiej. Wszystkich więźniów wywieziono pociągami w nieznanym kierunku na kilka dni przed wkroczeniem do Krakowa Armii Czerwonej. Po obu obozach – zarówno 15/XVI, jak i jenieckim – nie zachowały się żadne widoczne ślady. Nigdy też w żaden sposób nie upamiętniono istnienia tego miejsca.

Z osiedla Młodości wychodzimy ulicą Gustawa Daniłowskiego. Przekraczamy aleję Jana Pawła II i kierujemy się na Cmentarz Mogiński.

4 CMENTARZ MOGIŃSKI – CMENTARZ WOJENNY NR 390

We wschodniej części cmentarza parafii św. Bartłomieja w Nowej Hucie zlokalizowana jest kwatera cmentarza wojskowego nr 390 z okresu I wojny światowej. Jej projektantem był porucznik Karl Korschann. Jako pierwszych pochowano tu dwudziestu trzech żołnierzy zmarłych pod koniec 1914 roku (głównie w listopadzie) w wyniku ran odniesionych w walkach na północ od Krakowa. Trzy lata później złożono tu również ciała czterdziestu ośmiu żołnierzy, którzy zginęli w wybuchu magazynów amunicyjnych nr 16 i 17, znajdujących się w rejonie dzisiejszego osiedla Szklane Domy i parku Ratuszowego. Do eksplozji doszło 2 sierpnia 1917 roku, o godzinie 7:30, prawdopodobnie na skutek samozapłonu. Szczątki ofiar umieszczono w siedmiu czarnych trumnach i po odprawieniu nabożeństwa żałobnego w kościele parafialnym w Mogile, pogrzebano we wspólnym grobie na cmentarzu nr 390. Według zapisów w księdze zmarłych, na mogińskim cmentarzu spoczywa także czterdziestu dwóch żołnierzy niemieckich, poległych w styczniu 1945 roku w walkach w rejonie Luboczy, Pleszowa i Mogiły. Dokładne miejsce ich pochówku nie jest znane, ale bardzo prawdopodobne, że zostali pochowani w kwaterach cmentarza wojskowego.

Do 2012 roku cmentarz wojskowy był zaniedbany. Zaginęły oryginalne detale, a współczesne pochówki coraz bardziej zbliżały się do pól grobowych. W zasadzie jedynym widocznym elementem był niszczący pomnik centralny w kształcie krzyża przykrytego daszkiem z czerwonej dachówki. W latach 2012–2017 cmentarz przeszedł kompleksowe prace remontowe poprzedzone badaniami archeologicznymi. Odrestaurowano ścianę pomni-

kową, odtworzono oryginalne rozmiary pól grobowych, słupki ogrodzeniowe oraz rzeźby na cokołach przy wejściu, przedstawiające czapkę porucznika armii austro-węgierskiej, spoczywającą na wieńcu dębowym przeplatany gałęziami lauru. Koszty renowacji pokryło Opactwo Cystersów oraz parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mogile.

Opuszczamy Cmentarz Mogiński i idziemy aleją Jana Pawła II w stronę skrzyżowania z ulicą Bulwarową. Skręcamy w lewo i zmierzamy aż pod gmach dawnego Domu Młodego Robotnika na osiedlu Stalowym 16.

Na cmentarzu w Mogile spoczywają żołnierze I wojny światowej



5 DOM MŁODEGO ROBOTNIKA

W podziemiach dawnego Domu Młodego Robotnika (obecnie blok mieszkalny) zlokalizowane były pierwotnie trzy schrony, w tym najważniejszy obiekt na terenie Nowej Huty – Stanowisko Dowodzenia Komendy Dzielnicowej Terenowej Obrony Przeciwlotniczej. W razie zagrożenia to właśnie tam miały zebrać się władze dzielnicowe wraz z kierownictwem służb ratunkowych i kierować akcją ratunkową na terenie Nowej Huty. Obiekt znajdujący się pod Domem Młodego Robotnika zaprojektowano zgodnie ogólnopolskimi wytycznymi. Wyposażono go m.in. w salę dowodzenia, punkt przyjmowania meldunków, centralę telefoniczną i alarmową. Posiadał również agregat prądotwórczy. Lokalizacja schronu nie była przypadkowa – obiekty tej rangi umieszczano w miejscach, gdzie prawdopodobieństwo bombardowania było najmniejsze, a więc z dala od punktów strategicznych, pod budynkami zapewniającymi maskowanie (w tym przypadku – pod hotelem pracowniczym). Schron pod DMR był utrzymywany w gotowości prawdopodobnie do końca lat dziewięćdziesiątych. Później podzielił losy wszystkich schronów dowodzenia w Krakowie i został całkowicie pozbawiony wyposażenia. Zlikwidowano go ostatecznie podczas przebudowy budynku na mieszkania. Dziś w jego dawnych pomieszczeniach znajdują się piwnice lokatorskie. Jedyny ślad, jaki pozostał po schronach pod DMR, to nierównomierne rozłożenie okienek piwnicznych na elewacji budynku. Jeśli przyjrzymy się ścianie południowej (gdzie był schron dowodzenia) i ścianie północnej (gdzie znajdował się schron typowy), zauważymy, że na części muru brakuje okienek piwnicznych. Właśnie w tych miejscach zlokalizowane były schrony, które okien nie posiadały.

Spod Domu Młodego Robotnika dochodzimy do alei Solidarności. Po drugiej stronie, między drzewami, widać już budynki Zespołu Szkół Mechanicznych nr 3 (os. Szkolne 37).

6 ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNYCH NR 3

W podziemiach „Mechanika”, podobnie jak w większości budynków na osiedlu Szkolnym, również znajdowały się schrony. Oryginalnie były dwa – po latach jeden został bardzo mocno przebudowany, drugi natomiast zacho-

wał się w dobrym stanie. Byłby to kolejny przykład klasycznego schronu z filtrowentylatornią, toaletami i izbami schronowymi, gdyby nie wyróżniał go jeden istotny szczegół. Okna. Schron pod „Mechanikiem” jest jednym z niewielu schronów w Nowej Hucie, który wzdłuż korytarza ma pełnowymiarowe okna. Takie rozwiązania stosowano niezwykle rzadko – zgodę na nie musiały wydać odpowiednie władze. Decydowano się na ten krok, jeśli w czasie pokoju pomieszczenia schronu miały być użytkowane w sposób wymagający oświetlenia. Instrukcje przewidywały, że w razie zagrożenia okna trzeba będzie zamurować, a całą ścianę dodatkowo osłonić wałem ziemnym. Schron pod Zespołem Szkół Mechanicznych jest pierwszym obiektem na trasie turystycznej „Podziemna Nowa Huta”, którą zarządza Muzeum Nowej Huty. W 2018 roku wykonano kompleksowy remont schronu. Dziś można w nim obejrzeć wystawę „Stan Zagrożenia”. Schron jest udostępniony do zwiedzania od wtorku do niedzieli od godziny 10.00 do 17.00. Szczegóły na stronie www.muzeumkrakowa.pl.

Spod Zespołu Szkół Mechanicznych ruszamy aleją Solidarności w kierunku kombinatu, mijamy Zalew Nowohucki i przekraczamy most na Dłubni.

7 SCHRON AMUNICYJNY MOGIŁA

Zaraz za mostem na Dłubni, po prawej stronie, przed kompleksem garaży, widoczne jest dość mocno zakrzaczone wzniesienie, kryjące w sobie schron amunicyjny z czasów Twierdzy Kraków. Najwygodniej dojść do niego uliczką prowadzącą do garaży.

W obrębie Twierdzy Kraków powstało osiemnaście schronów amunicyjnych. Ich budowę zawdzięczamy ostatniej modernizacji systemu umocnień z lat 1914–1915. Pojawiła się wówczas potrzeba bezpiecznego składowania rezerw amunicyjnych dla coraz mocniej rozbudowywanych stanowisk artylerii i piechoty, usytuowanych pomiędzy fortami. Schron amunicyjny Mogiła jest obecnie w złym stanie: odarto go całkowicie z elementów pancernych, takich jak dwuskrzydłowe drzwi czy okiennice, a przy wejściu postawiono przybudówkę z pustaków. Jest też bardzo zaśmiecony i zdarza się, że mieszkają w nim osoby bezdomne. Zwiedzając ten obiekt, należy zachować dużą ostrożność.

Wracamy na aleję Solidarności i kierujemy się wprost ku widocznemu już z oddali Centrum Administracyjnemu Huty im. T. Sendzimira (ul. Ujastek 1).

8 CENTRUM ADMINISTRACYJNE KOMBINATU

Budynki Centrum Administracyjnego należą do najważniejszych przykładów architektury socrealistycznej w Polsce. Są także jednym z najciekawszych miejsc w kraju pod względem budownictwa ochronnego i dlatego podczas naszego spaceru po raz kolejny skupimy się na tym, co pod ziemią. Obydwa gmachy Centrum Administracyjnego wyposażono w podziemne schrony. Początkowo miały być standardowymi obiektami ochronnymi dla pracowników, jednak tylko schron pod budynkiem Z (po lewej) wykonano zgodnie z pierwotnymi założeniami. Schron ten wybudowano w pierwszej połowie



lat pięćdziesiątych jako typowy obiekt przeciwlotniczy. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przeszedł modernizację przystosowującą go do zagrożeń związanych z bronią jądrową. Z czasem ogołoco go praktycznie z całego wyposażenia i latami wykorzystywano jako archiwum. Od 2015 roku jest pod opieką Stowarzyszenia Rawelin, którego członkowie przygotowali w nim ekspozycję poświęconą Obronie Cywilnej. Można na niej zobaczyć oryginalną izbę schronową i działającą filtrowentylatornię, specjalnie zaaranżowany magazyn sprzętu, eksponaty związane z polską i czechosłowacką obroną cywilną, jak również unikalną kolekcję makiet szkoleniowych z zakresu budownictwa schronowego oraz zachowania się w przypadku zagrożenia.

Pod Centrum Administracyjnym kombinatu zachował się schron dowodzenia



Inny los spotkał schron pod budynkiem S. Początkowo i on miał być obiektem typowym, jednak ze względu na kłopoty ze sfinansowaniem budowy osobnego schronu, w którym znalazłoby się stanowisko dowodzenia, w 1960 roku to właśnie przestrzeń pod budynkiem S przystosowano do pełnienia roli tymczasowego schronu dowodzenia (SD). Obiekt został wówczas bardzo mocno przebudowany. Wyodrębniono w nim cały szereg pomieszczeń, wśród których znalazły się: sala dowodzenia, punkt przyjmowania meldunków, centrala telefoniczna, kąpielisko odkażające czy pokój narad. Schron do dziś zachował swój oryginalny charakter i wyposażenie – w większości wciąż sprawne! Można tu zobaczyć m.in. centrale telefoniczne z 1958 roku, tablicę meteorologiczną z 1960 roku oraz stół dowodzenia z 1970 roku.

Schrony pod Centrum Administracyjnym są regularnie udostępniane do zwiedzania przez MSMH Rawelin. Można je oglądać po wcześniejszym umówieniu – turyści indywidualni w weekendy, grupy zorganizowane w dowolnym, uzgodnionym terminie. Szczegóły na stronie internetowej schronynh.rawelin.org.

Spod Centrum Administracyjnego Kombinatoru wracamy aleją Solidarności aż do skrzyżowania z ulicą Melchiora Wańkowicza. Skręcamy w prawo i ulicą Wańkowicza podążamy do ulicy Stanisława Łempickiego. Ulicą Łempickiego docieramy na ulicę Wąwozową.

9 DROGA ROKADOWA/UL. WĄWOZOWA

Ulica Wąwozowa znajduje się w miejscu dawnej drogi rokadowej z czasów Twierdzy Kraków. Drogi rokadowe były traktami przebiegającymi równolegle do linii fortów i łączyły sąsiadujące ze sobą obiekty, w tym przypadku forty Krzesławice i Grębałów z fortami Kopiec Wandy i Mogiła. Drogi te umożliwiały również dotarcie do baterii i szanców polowych zlokalizowanych pomiędzy nimi. Granice dróg fortecznych, jak wszystkich terenów wojskowych, oznaczano za pomocą słupków fortecznych. W tym rejonie były one wykonane z granitu i sygnowane napisem K.u K.F. (Kaiserliche und Königliche Festung, czyli Cesarska i Królewska Twierdza). Do dziś przy ulicy Wąwozowej zachowały się trzy takie słupki. Najłatwiej odnaleźć ten, który został wykopany i leży przy skrzyżowaniu ulic Wąwozowej i Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wzdłuż dróg rokadowych sadzono drzewa liściaste, mające zapewnić maskowanie traktu. Imponujących rozmiarów lipy rosnące obecnie przy ulicy Wąwozowej mogą być pozostałościami po tych nasadzeniach.

Skręcamy w ulicę PCK i wracamy na ulicę Melchiora Wańkowicza.

10 POMNIK PRZY ULICY MELCHIORA WAŃKOWICZA

W miejscu, w którym ulica Wańkowicza przechodzi przez dawny nasyp kolejki „Kocmyrzówki”, znajduje się niewielki obelisk upamiętniający dziecię nieznaną osób, które 13 listopada 1943 roku zostały w tym miejscu rozstrzelane przez niemieckiego okupanta.

Dochodzimy do ulicy Kocmyrzowskiej i skręcamy w lewo.

11 NIEMIECKA ZAPORA PRZECIWZOŁGOWA/MOSTEK NA DŁUBNI

Przechodząc przez współczesny mostek nad Dłubnią, położony na przyczółkach dawnego mostu kolejowego, spójrzmy w kierunku prawego brzegu rzeki. Bez trudu dostrzeżemy potężne żelbetonowe elementy. To pozostałości niemieckiej zapory przeciwzołgowej Fallkörpersperre. Jest to prawdopodobnie jedyny zachowany fragment stałych niemieckich fortyfikacji Krakowa w rejonie Nowej Huty. Zaporę stanowiły masywne żelbetonowe słupy umieszczone na cokole, w którym znajdowały się materiały wybuchowe. Detonacja materiału wybuchowego miała spowodować przewrócenie się betonowych bloków i zablokowanie linii kolejowej, uniemożliwiając w ten sposób przeprawę ciężkiego sprzętu przez Dłubnię.

Idziemy ulicą Kocmyrzowską aż do skrzyżowania z ulicą Stadionową. Skręcamy w lewo i podążamy cały czas prosto ulicami Stadionową i Hansa Christiana Andersena. Mijamy Kościół Matki Bożej Pocieszenia i przekraczamy ulicę Bulwarową. Spacerowym deptakiem, jakim jest na tym odcinku aleja Róż, zmierzamy w kierunku skrzyżowania z ulicą Ignacego Mościckiego. Skręcamy w prawo i kierujemy się aż pod Muzeum Czynu Zbrojnego na osiedlu Górali 23.

12 MUZEUM CZYNU ZBROJNEGO

Najbardziej znanym i rozpoznawalnym eksponatem Muzeum Czynu Zbrojnego jest czołg IS-2. Egzemplarz, który stoi przed muzeum, należał do 5 Pułku Czołgów Ciężkich II Armii Ludowego Wojska Polskiego i brał udział w walkach pod Toporowem, Budziszynem oraz na terenie byłej Czechosłowacji. Jego załoga zniszczyła cztery samochody pancerne, trzy działa oraz dwa czołgi (kolejny uszkodziła). Po wojnie czołg służył jako pojazd szkoleniowy w jednostce w Żaganiu. Po wycofaniu ze służby w 1969 roku został przekazany jako eksponat muzealny do Nowej Huty. Warto zajrzeć także do wnętrza Muzeum Czynu Zbrojnego. Zgromadzono tam imponującą kolekcję pamiątek po żołnierzach walczących w Legionach Piłsudskiego, w powstaniu wielkopolskim, powstaniach śląskich oraz w II wojnie światowej. Zobaczymy tam tak unikatowe eksponaty, jak elementy z okrętu podwodnego „Sęp” czy banderę ORP „Orzeł”. Muzeum jest czynne od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 15.00. Grupy zorganizowane mogą umówić się na zwiedzanie indywidualnie.



TOMASZ MIERZWA

nowohucianin, pasjonat historii, a przede wszystkim nowohuckich schronów. Członek Małopolskiego Stowarzyszenia Miłośników Historii Rawelin, wraz z grupą przyjaciół pracuje nad zachowaniem i udostępnianiem do zwiedzania zabytków architektury militarnej. Współautor wystawy „Atomowa Groza. Schrony Nowej Huty”, autor publikacji z zakresu historii budownictwa schronowego w okresie PRL-u, przewodnik po nowohuckich schronach.





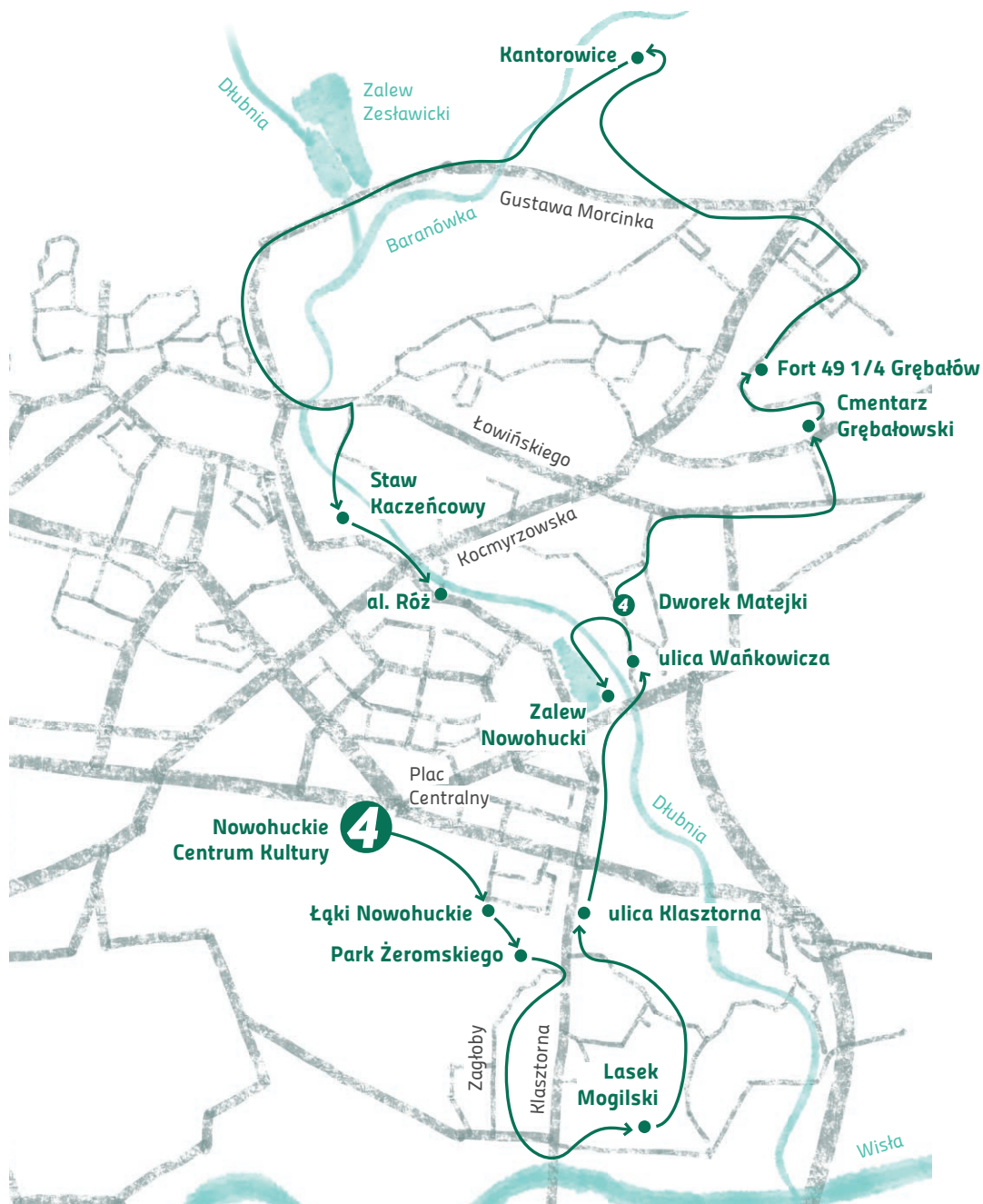
4

DWA KÓŁKA NA DWÓCH KÓŁKACH

MIKROWYPRAWA ROWEROWA
PO ZIELONEJ NOWEJ HUCIE

BASIA FIRLEJ, DOMINIKA ZARĘBA

Ogrom zieleni, użytki ekologiczne, niezwykle jak na miejski krajobraz widoki, suszące się między blokami pranie i małe warzywniaki ze skrzynkami owoców stojącymi wprost na chodniku – Nowa Huta ma do zaoferowania o wiele więcej niż bloki i dym z kominów kombinatu. Ta część miasta jest tak różnorodna i ciekawa, że zdecydowałyśmy się zaproponować wam dwie trasy rowerowe w formie pętli o różnym stopniu trudności. Pierwsza trasa jest bardziej rekreacyjna. Nadaje się dla rowerzystów w każdym wieku, prowadzi w większości bezpiecznymi ścieżkami rowerowymi i będzie idealna na jedno popołudnie. Przybliży najbardziej emblematyczne miejsca starej Nowej Huty – parki i zielone przestrzenie, socrealistyczną zabudowę industrialnego miasta, a wśród niej – drewniane kościółki oraz cenne zabytki kultury i sztuki. Nazwałyśmy ją „Nowa Huta Greenways”, gdyż wykorzystuje szlak dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego Greenways. Druga trasa spodoba się bardziej zaawansowanym rowerzystom. Poprowadzi przez obszary dawnych wsi podkrakowskich – Krzesławic, Grębałowa, Kantorowic i Bieńczyc, gdzie nowohuckie osiedla kontrastują z łąkami, polami uprawnymi i wiejskimi ulicami. Niestety, chociaż szlak odznacza się wspaniałymi, sielskimi wręcz widokami, brak tutaj dobrej infrastruktury rowerowej. Jeśli jednak nie straszne wam liczne przewyższenia i konieczność włączania się od czasu do czasu do ruchu samochodowego – ruszajcie z nami na szlak „Nieznana Nowa Huta dla wytrwałych”.



Mapa trasy 4 - Dwa kółka na dwóch kółkach

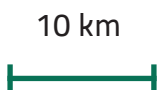
ZIELONA NOWA HUTA: Nowohuckie Centrum Kultury – Łąki Nowohuckie – Park Żeromskiego – Lasek Mogiński – ulica Klasztorna – ulica Wańkowicza – Zalew Nowohucki

NIEZNANA NOWA HUTA: Dworek Matejki – ulica Wańkowicza – ulica Wąwozowa – ulica Łowińskiego – Cmentarz Grębałowski – Kantorowice – Staw Kaczeńcowy

CZĘŚĆ PIERWSZA.

TRASA ROWEROWA „NOWA HUTA GREENWAYS”

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY ————— **ŁĄKI NOWOHUCKIE**
PARK ŻEROMSKIEGO ————— **LASEK MOGIŁSKI** — **ULICA KLASZTORNA**
ULICA WAŃKOWICZA ————— **ZALEW NOWOHUCKI**



2-2,5
godziny



łatwa

Trasa poprowadzona w większości ścieżkami rowerowymi, wyjątkiem jest ulica Klasztorna, gdzie zaleca się prowadzenie roweru chodnikiem.

1 NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY

Nasz szlak zaczyna się pod Nowohuckim Centrum Kultury (NCK), znajdującym się przy alei Jana Pawła II 232. Słynny „Encek” istnieje na kulturalnej mapie dzielnicy od 1983 roku, a na jego scenach odbywają się spektakle teatralne, muzyczne, taneczne, baletowe i kabaretowe. W Białej Galerii CENTRUM warto zwiedzić wystawę rysunków i fotografii Zdzisława Beksińskiego. Na dachu budynku NCK powstała pasieka miejska, którą zobaczycie w filmie pt. „Zielona Nowa Huta – nasze marzenie o zrównoważonym mieście” (więcej: www.nck.krakow.pl).

Spod gmachu NCK kierujemy się w stronę postmodernistycznego osiedla Centrum E, mijając po drodze pomnik Solidarności. Nie zdziwcie się, jeśli ten fragment trasy przemierzycie... przy muzyce. Dźwięki różnych instrumentów dochodzą często z pobliskich budynków Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. Mieczysława Karłowicza.



Park Żeromskiego sąsiaduje z użytkiem ekologicznym Łąki Nowohuckie

2 ŁĄKI NOWOHUCKIE

Po obrzeżach tego **użytku ekologicznego**, zajmującego 57,17 hektarów i od 2003 roku objętego ochroną prawną, wiedzie przyrodnicza ścieżka dydaktyczna. Naukowcy doliczyli się tutaj ponad trzystu gatunków roślin oraz ponad siedemdziesięciu gatunków ptaków, w tym zagrożonych wyginięciem, jak derkacz czy bączek. Bogactwo gatunków dotyczy również owadów; żyją tu rzadkie motyle dzienne: modraszek telejus czy czerwonończyk fioletek. Objęcie ochroną Łąk Nowohuckich jest zasługą samych nowohucian – idea powołania tu użytku ekologicznego narodziła się wśród pracowników Ośrodka Kultury im. C.K.Norwida. Łąki znajdują się też na liście terenów proponowanych do sieci obszarów Natura 2000. Są tematem przewodnim Questu „Zielona Nowa Huta”, stworzonego przez Fundusz Partnerstwa (zachęcamy do osobnego spaceru szlakiem zagadek, zwłaszcza z dziećmi).

Przed nami wzniesiony w 1954 roku **Szpital Specjalistyczny im. S. Żeromskiego**, przykład socrealistycznej architektury z okazałym, nawiązującym do baroku frontem i monumentalnymi schodami. Pod szpitalem znajduje się potężny schron (więcej o nim w opisie mikrowyprawy Śladami Trzech Wojen str. 42). Mijamy **Park im. Stefana Żeromskiego**, niedawno przepięknie rewitalizowany przez Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie. Dzieci mogą zrobić sobie tu krótką przerwę, by pobawić się w piaskownicy w kształcie zaskrońca i wejść do domku-gniazda na drzewie. Ruszamy dalej. Znajdujemy się na Bursztynowym Szlaku Greenways, biegnącym z Budapesztu do Gdańska. Symbolem szlaku stała się **Aleja Jarzębinowa**, wzdłuż której w 2004 roku dzieci z nowohuckich szkół i przedszkoli zasadziły młode drzewka jarzębiny. Akcja odbyła się z inicjatywy Towarzystwa na Rzecz Ochrony Przyrody.

Z Łąk Nowohuckich kierujemy się w stronę ulicy Odmętowej, aby następnie skręcić w ulicę Zagłoby, która doprowadzi nas do ruchliwej ulicy Podbiپیęty. Warto teraz skorzystać z biegnącej równolegle spokojniejszej, wewnętrznej uliczki. Dostaniemy się nią aż do ronda przy wale wiślanym i ulicy Klasztornej. Tutaj przeprowadzimy rower przez pasy i dotrzemy do wjazdu na alejki Lasku Mogilskiego.

3 LASEK MOGILSKI

To piękny, nieznany, niemal dziki park, który zajmuje obszar około 24 hektarów. Porastają go głównie stare wiązy, dęby i jesiony, dzięki czemu możemy się tu poczuć niemal jak w pradawnej puszczy. Na dodatek niedawno mieszkańcy i Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie posadzili tu aż 1400 nowych drzew wyhodowanych z nasion zebranych w Lasku! W tym spokojnym, mało uczęszczanym miejscu znajduje się również **kapliczka Matki Boskiej Częstochowskiej**. Pierwsza kapliczka stała tutaj już w 1928 roku, obecna została wybudowana przez mieszkańców w 1986 roku. Kaplicą opiekuje się Opactwo Cystersów, corocznie odbywają się w niej majówki.

Z lasku kierować się będziemy spokojną ulicą Żaglową ku ulicy Klasztornej, gdzie trzeba będzie na chwilę zsiąść z roweru – brak tu drogi rowerowej i do dyspozycji mamy tylko ruchliwą jezdnię. Przy ulicy Klasztornej znajdziemy dwa niezwykle cenne zabytki sakralne.

4 KLASZTOR OO. CYSTERSÓW

Opactwo powstało w trzynastym wieku na terenie dawnej wsi Mogiła. Cystrzy przybyli tutaj w 1222 roku z klasztoru w Lubiążu na Dolnym Śląsku, z inicjatywy biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża. **Zabudowania klasztorne** należą do najstarszych zabytków budownictwa ceglanego w Polsce. Gościli tu nie tylko wybitni polscy władcy – m.in. książę Bolesław V Wstydliwy, jego żona św. Kinga, król Kazimierz III Wielki czy Władysław II Jagiełło z królową Jadwigą – ale także słynne postaci ze świata sztuki, choćby Jan Matejko, Cyprian Kamil Norwid i Stanisław Wyspiański. Zwiedzający mogą zobaczyć kaplicę, bazylikę, krużganki klasztorne oraz cysterski ogród (więcej informacji: www.mogila.cystersi.pl).

Spod klasztoru oo. cystersów kierujemy się ulicą Klasztorną w stronę ulicy Tadeusza Ptaszyckiego. Po lewej stronie, pomiędzy starymi drzewami, majaczy już sylweta drewnianego kościoła.

5 KOŚCIÓŁ DREWNIANY POD WEZWANIEM NARODZENIA PAŃSKIEGO I ŚW. BARTŁOMIEJA APOSTOŁA

Ten niewielki, **modrzewiowy kościółek gotycki**, nad którym nadzór sprawują ojcowie cystersi, znajduje się na Szlaku Architektury Drewnianej. Powstał, podobnie jak klasztor cystersów, w trzynastym wieku, a dwa wieki później – prawdopodobnie po pożarze – został wzniesiony na nowo.

Spod kościoła przeprowadzimy rower do niewielkiego, skwerowego **Parku Rogozińskich**, który zaprowadzi nas na osiedle Młodości. To najmniejsze i jedno z najstarszych osiedli Nowej Huty. Pozwoli nam ono poczuć niezwykle klimat tej dzielnicy.

Skręcając w ścieżkę przy alei Jana Pawła II, dostaniemy się do ulicy Bulwarowej. Wygodna ścieżka pieszo-rowerowa prowadzi nas wzdłuż jednego z ogrodów działkowych aż nad Zalew Nowohucki i do pięknej ulicy Wańkowicza.



6 ULICA MELCHIORA WAŃKOWICZA ORAZ KOŚCIÓŁEK ŚW. JANA CHRZCICIELA I MATKI BOSKIEJ SZKAPLERZNEJ

Ulica Wańkowicza leży na obszarze Krzesławic, czyli dawnej wsi nad rzeką Dłubnią. Wjeżdżając w nią, poczujemy, jakbyśmy przenieśli się w miejscu i czasie. Jeszcze przed momentem byliśmy między blokami wielkiego miasta, teraz nagle otacza nas wiejska sielanka. Stare, barwne, drewniane chałupy toną w zieleni. Dojeżdżamy do drewnianego, siedemnastowiecznego **kościółka św. Jana Chrzciciela i Matki Boskiej Szkaplerznej**. Przeniesiono go tutaj ze wsi Jawornik koło Myślenic w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Miał stanowić – wraz z Dworkiem Jana Matejki – załążek przyszłego skansenu. We wnętrzu zachowała się barokowa ambona oraz fragmentarycznie polichromia z pierwszej połowy siedemnastego wieku, przedstawiająca Sąd Ostateczny i świętego Krzysztofa.

7 DWOREK MATEJKI

Właścicielem staropolskiego **Dworku Jana Matejki** jest Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Budynek powstał w 1826 roku i skrywał pracownię najśłynniejszego polskiego malarza. Jan Matejko był także autorem projektu werandy przed dworkiem. Od lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku mieści się tu muzeum dedykowane nie tylko Matejce, ale także znanemu mieszkańcowi wsi Krzesławice – Hugonowi Kołłątajowi, pisarzowi, poecie i politykowi epoki Oświecenia. Dworek otoczony jest parkiem pełnym starych akacji i lip.

Zbliżyliśmy się już do końca naszej nowohuckiej wycieczki. Urokliwą ścieżką prowadzącą przez park udajemy się nad rzekę Dłubnię. Rower trzeba przeprowadzić kładką nad nurtem (tutaj rozpoczynają się spływy nowohucką Amazonką – opis tej mikrowyprawy znajdziecie na stronie 28). Dalej pojedziemy alejkami wzdłuż Zalewu Nowohuckiego w kierunku alei Róż.

8 ZALEW NOWOHUCKI

Zbiornik wodny wraz z otaczającym go parkiem został oddany do użytku w 1957 roku. Od tej pory służy jako miejsce relaksu, wypoczynku, imprez i pikników rodzinnych. Znajduje się tu plac zabaw i usypana z piasku sztuczna plaża, a amatorzy sportu znajdą boisko do koszykówki, siłownię na wolnym powietrzu czy kort tenisowy. Koniecznie przyjeździe tu w wakacje, kiedy Teatr Łaźnia Nowa organizuje nad Zalewem Bulwar(t) Sztuki. Można tu wówczas obejrzeć spektakle teatralne, filmy, wziąć udział w warsztatach, poćwiczyć jogę, potańczyć na wolnym powietrzu... Obok Zalewu znajduje się kompleks sportowy Ośrodka Sportu i Rekreacji „Krakowianka” z basenem oraz Dom Wędkarza. Na wysepce zwanej Małpim Gajem miejsca leżowe ma m.in. łąbędź niemy i kaczka krzyżówka.

Dojeżdżamy do rzeźby plenerowej Stanisława Małka „Wzloty”. Nowohucianie nazywają tę konstrukcję, złożoną z 72 metalowych rurek, „Piszczałkami”. Tu kończy się pierwsza pętka naszej trasy. Jeśli czujecie niedosyt, zapraszamy w dalszą drogę.



CZĘŚĆ DRUGA.

NIEZNANA NOWA HUTA DLA WYTRWAŁYCH

DWOREK MATEJKI — ULICA WAŃKOWICZA — ULICA WĄWOZOWA
ULICA ŁOWIŃSKIEGO — CMENTARZ GRĘBAŁOWSKI — KANTOROWICE
STAW KACZEŃCOWY

13 km


 4
godziny

 średnia

Drugi etap naszej trasy (dla wytrwałych) jest trudniejszy ze względu na znikomą infrastrukturę rowerową w tej części Nowej Huty. Pojedziemy drogami o średnim, a miejscami nawet znacznym natężeniu ruchu. Chwilami (ul. Łowińskiego) bezpieczniej będzie wręcz poprowadzić rower chodnikiem. Na odcinku wokół Cmentarza Grębałowskiego spodziewajcie się drogi terenowej, utwardzonej, kamienistej.

Jeśli mimo tych trudności zdecydujecie się na przejażdżkę nieznaną Nową Hutą, spod Dworku Matejki skierujcie się w ulicę Wańkowicza i dalej, w ulicę Polskiego Czerwonego Krzyża. Jedziemy teraz spokojną ulicą Wąwozową. Następnie czeka nas przebrnięcie odcinka wzdłuż ulicy Łowińskiego, gdzie ze względu na wąskie chodniki i ruchliwą ulicę będziemy musieli prowadzić rower. Z ulicy Łowińskiego skręcamy w ulicę Blokową i przekraczamy skrzyżowanie z ulicą Darwina w stronę Cmentarza Grębałowskiego, kolejnego punktu na naszej mapie nieznaney Nowej Huty.

1 CMENTARZ GRĘBAŁOWSKI

Jest to duży, zajmujący prawie 26 hektarów cmentarz, liczący około 28 tysięcy grobów. Powstał w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Spoczywają tutaj m.in. ofiary stanu wojennego – Bogdan Włosik i Ryszard Smagur. Warto zwrócić uwagę na niewielki monument wykonany z kamiennych fragmentów zniszczonego przez Niemców Pomnika Grunwaldzkiego. Na uwagę zasługuje także zielony, wiejski krajobraz wokół cmentarza. Nekropolię objeżdżamy dookoła wąską gruntową dróżką w cieniu drzew. Zmierzamy nią w stronę Fortu Grębałów.

2 FORT 49 1/4 GRĘBAŁÓW

Ten **pancerny fort**, odrestaurowany dzięki olbrzymiemu wysiłkowi dyrekcji mieszczącego się tu Młodzieżowego Domu Kultury, zaprojektował w 1896 roku Moritz Ritter von Brunner, syn słynnego austriackiego teoretyka fortyfikacji. Obiekt wybudowano w latach 1897–1899, a jego przeznaczeniem była obrona traktu proszowickiego oraz Wzgórz Krzesławickich. Podczas I wojny światowej fort bronił Krakowa przed XVIII Korpusem 9. Armii Rosyjskiej. W czasie II wojny światowej służył wojskom Wehrmachtu jako magazyn. W 1988 roku obiekt przejęło Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Przyjaciel Konika”. Niestety, do dziś nie zachowały się ani cztery asymetrycznie rozstawione, obrotowe wieże pancerne, ani wieża obserwacyjna. Fort został jednak profesjonalnie odnowiony i jest udostępniany do zwiedzania (znajduje się na Szlaku Twierdzy Kraków przy ulicy Geodetów).

Z fortu, wąskim chodnikiem, dostaniemy się do początku ulicy Geodetów i dalej ulicą Grębałowską na ulicę Morcinka. Jadąc tą trasą mamy okazję oglądać wiejskie, wręcz sielankowe krajobrazy dawnej wsi Kantorowice, należącej niegdyś do Opactwa oo. Cystersów w Mogile. Żyzne lessowe gleby Wzgórz Krzesławickich sprzyjały rozwojowi rolnictwa. Przejeżdżając skrzyżowanie z ulicą Stary Gościniec, warto zatrzymać się na punkcie widokowym, by poobserwować spokojny pejzaż z malowniczą szachownicą pól uprawnych.

Z ulicy Morcinka zjedziemy na ulicę Kantorowicką, skąd udamy się na klimatyczną ulicę Zakole.

3 KLUB KULTURY ZAKOLE

Przy ulicy Zakole znajdziemy **Klub Kultury** – nowoczesny budynek pięknie wkomponowany w krajobraz wiejski, położony w ogrodzie i maleńkim parku. Klub prowadzi zajęcia kulturalne i edukacyjne dla mieszkańców Wzgórz Krzesławickich. Zakole jest trzynastym klubem Ośrodka Kultury Kraków Nowa Huta, czynnym od 2018 roku. Powstał m.in. z inicjatywy mieszkańców osiedla oraz Stowarzyszenia „Nasze Kantorowice”. Sam budynek Klubu został wzniesiony w ekologicznej technologii pasywnej, dzięki czemu koszty jego eksploatacji i ogrzewania są mniejsze o około trzydzieści procent (więcej informacji: www.krakownh.pl).

Z uroczej, zielonej ulicy Zakole pojedziemy równolegle do rzeki Baranówki. Miniemy kościół pod wezwaniem świętego Stanisława, następnie przejedziemy dość ruchliwą ulicą Morcinka i Mistrzejowicką w kierunku Bieńczy (marzymy, by powstała tu kiedyś bezpieczna ścieżka rowerowa – szlak Greenways wzdłuż Baranówki i Dłubni). Krótki fragment biegnący wzdłuż ulicy Łowińskiego najlepiej pokonać poboczem aż do ulicy Nowolipki, którą dotrzemy do ulicy Kaczeńcowej.

4 STAW KACZEŃCOWY

Staw Kaczeńcowy jest chronionym prawnie użytkiem ekologicznym położonym w dolinie rzeki Dłubni. Stworzono go w 2007 roku w celu ochrony **bogatego ekosystemu z chronionymi gatunkami** ptaków, ssaków, a także motyli (aż czternaście gatunków!). Azyl na Kaczeńcowej znalazły m.in. sarny, jeże, gronostaje, łasice, ryjówki, a także dzięcioły i jeżyki. Teren stawu, otoczony pięknymi starymi kasztanowcami i wiązami, jest doskonałym miejscem do relaksu i odpoczynku. Staw Kaczeńcowy jest jak dotąd czwartym użytkiem ekologicznym w Krakowie – obok Łąk Nowohuckich i obszarów w Rzęsce i przy ulicy Zawitej.

Spod Stawu Kaczeńcowego czeka nas przeprawa przez ulicę Cienistą aż do ulicy Bulwarowej, gdzie skręcimy w aleję Róż, by powrócić w samo serce starej Nowej Huty.

BASIA FIRLEJ

koordynatorka projektów ekologicznych w Funduszu Partnerstwa. Miłośniczka wycieczek rowerowych oraz dalekich podróży z plecakiem w stylu „slow travel”. Mieszkanica Krakowa, zafascynowana pięknem ukrytych tu miejsc, dzielnic i zakamarków.

DOMINIKA ZARĘBA

autorka pierwszej w Polsce książki o ekoturystyce wydanej przez PWN. Propagatorka ekopodróżowania, podróżniczka i publicystka, współzałożycielka Wydawnictwa Bezdroża, przewodnicząca Rady Funduszu Partnerstwa. Zainicjowała program zielonych szlaków – Greenways w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Przy opracowywaniu tras wykorzystano projekt szlaku Greenways Nowa Huta – Dłubnia stworzonego przez Oddział Krakowski PTTK.



5



NOWA HUTA BEZ ZADYSZKI

MIKROWYPRAWA BIEGOWA

PRZEZ MISTRZEJOWICE I BIEŃCZYCE

JAKUB BEM

OS. PIASTÓW — FORT MISTRZEJOWICE — ZALEW ZESŁAWICKI
CEGIELNIA W ZESŁAWICACH — ULICA MISTRZEJOWICKA
ULICA FATIMSKA — ARKA PANA — PLAC BIEŃCZYCKI

8-9 km



45 - 75
minut

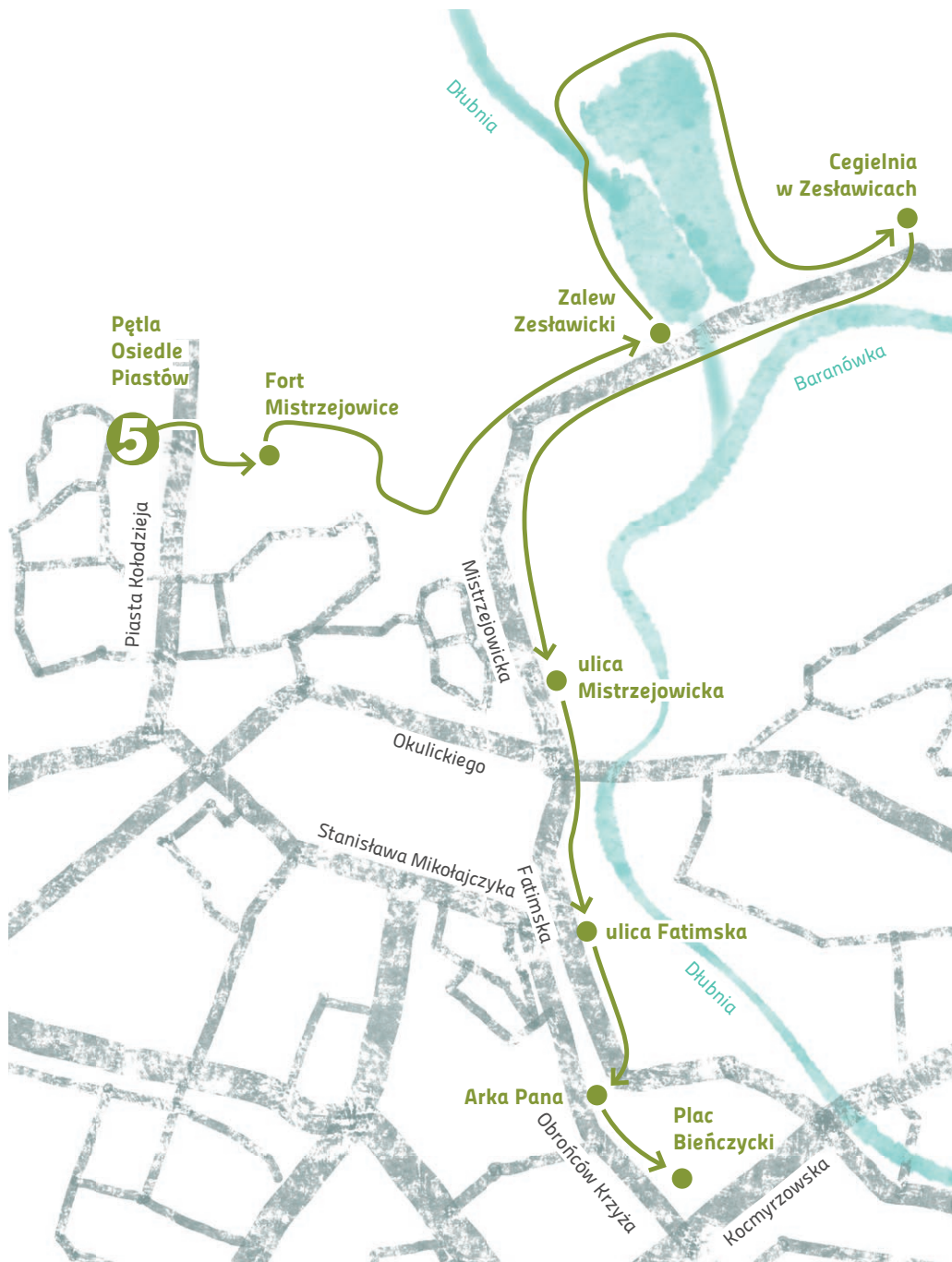


średnia

Czy Nowa Huta nadaje się do biegania? Oczywiście! Gdzie zatem pobiegać w Hucie? Jeśli zadacie to pytanie trenującym znajomym, zapewne skierują was prościutko nad Zalew Nowohucki lub na Łąki. Oba te miejsca rzeczywiście wydają się wprost stworzone dla biegaczy: skąpane w zieleni, dobrze przygotowane, z infrastrukturą ułatwiającą rozgrzewkę i... doskonale znane. Tymczasem Nowa Huta daje biegaczom alternatywę. Spróbujemy zatem znaleźć miejsca dla tych, którym kolejne kółko wokół Zalewu wychodzi już bokiem, a na myśl o jeszcze jednej rundce po Łąkach nie chce im się nawet wiązać sznurówek.

Sam biegam i prowadzę zajęcia sportowe w Nowej Hucie. Przed dylematem gdzie biegać także stanąłem osobiście. Zacząłem wówczas szukać tras, które byłyby wystarczająco długie na solidny trening, ale też przyjemne dla nóg i... dla ducha. Odpowiedzi pojawiały się wraz z wybieganymi kilometrami. Na każdej kolejnej wycieczce uświadamiałem sobie, jak bardzo zielona i różnorodna jest nasza dzielnica, i jak dużo ma do zaoferowania biegaczowi. Podczas tej mikrowyprawy chciałbym poprowadzić was tam, gdzie najbardziej zielono. Czego możecie się spodziewać? Chciałem, żeby spora część drogi przypadła na podłoże naturalne, przyjazne dla nóg. Ścieżki, którymi pobiegniemy, nie będą więc zawsze idealnie równe, lecz w zamian dadzą nam dużo sportowej frajdy i pozwolą od innej strony spojrzeć na przestrzeń, w której żyjemy. Nie będzie całkiem płasko, nie będzie całkiem gładko, ale za to miło dla oka.

Nasza trasa biegnie przez dwie nowohuckie dzielnice: Mistrzejowice oraz Bieńczyce. Ma długość około ośmiu kilometrów. Osoby rozpoczynające przygodę z bieganiem mogą potraktować ją jako sugestię i samodzielnie wybrać jej fragment na swój trening. Z czasem przebiegnięcie całości nie powinno stanowić problemu.



Mapa trasy 5 - Nowa Huta bez zadyszki

os. Piastów – Fort Mistrzejowice – Zalew Zesławicki – Cegielnia w Zesławicach – ulica Mistrzejowicka – ulica Fatimska – Arka Pana – Plac Bieńczycki

ZANIM WYRUSZYSZ...

... pamiętaj o zabraniu ze sobą przynajmniej półlitrowej butelki wody i ubra-
niu się odpowiednio do pogody. Jeśli wybierasz się biegać wieczorem, dobrym
pomysłem może być zabranie latarki-czołówki. Przygotuj się na zróżnico-
wane warunki terenowe. Jeśli w którymś momencie poczujesz, że brak ci
sił, skorzystaj z opcji skrócenia trasy (w tekście znajdziesz sugestie, gdzie
najłatwiej to zrobić). Załóż odpowiednie buty – około 40 procent trasy biegnie
po podłożu naturalnym, pozostałe 60 procent – po asfalcie lub chodniku. Licz
się z tym, że miejscami ścieżki mogą być zarośnięte trawą i pokrzywami.



1 PĘTLA TRAMWAJOWA NA OS. PIASTÓW

Nasz trening rozpoczynamy na pętli tramwajowej os. Piastów, w sąsiedztwie kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (os. Bohaterów Września 33). Bez problemu dojedziemy tu komunikacją miejską (tramwajami nr 21, 52). Startując z pętli, kierujemy się w stronę pobliskiej ulicy Piasta Kołodzieja i przechodzimy (NIE przebiegamy!) przez pasy. Teraz, gdy znajdziemy się już pomiędzy blokami **osiedla Piastów**, możemy zacząć biec. Kierunek wyznaczają nam wieżowce widoczne za dużym sklepem spożywczym. Dobiegając do nich, znajdziemy się przy ulicy Ognistych Wici, która poprowadzi nas dalej. Ulica zatacza pętlę wokół wspomnianych bloków, dlatego nie ma znaczenia, czy pobiegniemy nią w lewo czy w prawo. Niezależnie którą stronę wybraliśmy, już za chwilę naszym oczom ukaże się park wokół fortyfikacji należących do Twierdzy Kraków.

Docieramy w okolice **pancernego fortu pomocniczego 48 a Mistrzejowice**. Obiekt ten został zaprojektowany przez inżyniera Emila Gołogórskiego i wybudowany w latach 1895–1897. Jego cztery stalowe wieże pancerne M.94 z armatami o kalibrze 8 cm miały pomagać w obronie bocznej flanki sąsiedniego fortu 48 Batowice. W późniejszych latach fort funkcjonował jako magazyn wojskowy. Z czasem wieże i inne stalowe elementy wyposażenia trafiły na złom. Obecnie mocno zdewastowany fort znajduje się w środku osiedla. Od czasu do czasu, podczas pikników i innych imprez kulturalnych, jest udostępniany do zwiedzania. Na terenie parku otaczającego fortyfikację znajdziemy liczne alejki, zbiegi i podbiegi. To bardzo popularne miejsce spacerów i rekreacji, wielu mieszkańców aktywnie spędza tu czas wolny. Wokół fortu niestety nie uda nam się zrobić porządnego treningu, dlatego wybiegamy z tego pięknego terenu w kierunku dawnej wsi Zesławice. Odcinek prowadzący z osiedla Piastów w kierunku dawnej wsi, dziś osiedla Zesławice, należy do najbardziej malowniczych fragmentów naszej trasy. Znajdujemy się już nie tylko na skraju Nowej Huty, ale wręcz na obrzeżach Krakowa. Wokół nas rozpościerają się **poła i łąki**, piękne niemal o każdej porze roku. Trudno uwierzyć, że wciąż jesteśmy w mieście!

Wybiegając z parku znajdującego się przy forcie, poruszamy się alejką wzdłuż bloku numer 37. Alejka przechodzi dalej w ulicę Popielidów, skąd już po

chwili odbijamy pomiędzy ogródki działkowe. Wiosną i latem jest to jedna z najprzyjemniejszych części naszej trasy. Nogi same niosą nas przed siebie!

Po tym, jak dziarsko pokonamy ten fragment, spokojniejszym już tempem przebiegamy pod wiaduktem kolejowym, znajdującym się przy ulicy Gustawa Morcinka. Bocznym wałem, który znajduje się po lewej, docieramy do kolejnego ważnego punktu na naszej trasie.

2 ZALEW ZESŁAWICE

Przebiegliśmy jak dotąd nieco ponad kilometr – w większości po asfalcie i chodniku. Teraz damy naszym kolanom odpocząć. Przed nami rozpościera się wspaniała **panorama Zalewu Zesławickiego**.

Truchcikiem w kierunku Zesławic



Zalew składa się z dwóch oddzielnych zbiorników wodnych, otoczonych przez malownicze pola i łąki. Akwen jest tworem sztucznym, powstał jako zbiornik retencyjny. To stąd pochodzić miała woda pitna dla mieszkańców budującej się Nowej Huty. Przegrodzono w tym celu nurt rzeki Dłubni spiętrzającą wody zaporą. W planach było wybudowanie trzeciego zbiornika; wykopano go nawet, lecz nigdy nie napełniono. Dziś jest już zupełnie zarośnięty, a na jego podmokłym „dnie” gniazduje wiele gatunków ptaków. Zalew Zestawicki nie jest głęboki – ma może dwa metry głębokości – ale musimy pamiętać, że obowiązuje tu całkowity zakaz kąpieli, a w północnej części nie wolno także łowić ryb.

Teren zalewu stwarza nam wiele ciekawych możliwości przeprowadzania treningu biegowego. Możemy klasycznie obieć oba zbiorniki dookoła, zaczynając przy pierwszym szlabanie, a kończąc – przy drugim, znajdującym się



przy parkingu dla samochodów. Możemy także skorzystać z wału oddzielającego od siebie zbiorniki i, na ile siła i fantazja pozwolą, wykonać tu kilka ósemek. Klasyczne kółeczko wokół zalewu zajmie nam około kwadransa. Dla biegaczy istotne będzie podłoże – nie ma tu utwardzonej nawierzchni, poruszamy się po naturalnym, niezbyt równym terenie. Ścieżki są jednak bardzo dobrze widoczne i solidnie wydeptane przez spacerowiczów. Miejscami przyjdzie nam mierzyć się z wysoką trawą i krzakami, dlatego lepiej wybrać strój z długimi rękawami i nogawkami.

Po obiegnięciu zalewu wracamy na ulicę Gustawa Morcinka i ruszamy w kierunku osiedla Zesławice.

Do samego osiedla nie docieramy. Mijamy skrzyżowanie z ulicą Ku Raciborowicom i skręcamy w lewo w kolejną przecznicę. W ten sposób docieramy do cegielni i znajdującej się na jej terenach wierzy ciśnień.

Ścieżki wokół Zalewu Zesławickiego to świetne miejsce na jogging





3 CEGIELNIA ZESŁAWICE

Pierwsze cegły na budowę Nowej Huty pochodziły z ruin zniszczonego podczas wojny Wrocławia. Szybko zapadła jednak decyzja o budowie cegielni, a na jej lokalizację wybrano tereny wsi Zesławice. **Cegielnię i odkrywkową kopalnię gliny** wybudowano w 1952 roku. Przewidywano, że zakład da co roku 40 milionów cegieł – początkowo wyłącznie dla Nowej Huty. W budowie uczestniczyło wielu przodowników pracy, a także junacy z 45. Brygady Służby Polsce. Przez pewien czas w wykopie widniała wykonana przez nich – łopatami! – płaskorzeźba przedstawiająca zarys budowanej fabryki i gołąbka pokoju. Cegielnia kryta jest unikalną w skali kraju obrotową kopułą z żelbetu monolitycznego. Jej średnica wynosi 60 metrów. By zamontować wspierające ją żebra, budowniczcy musieli samodzielnie zbudować drewniany dźwig o zasięgu 22 metrów (dostępne w Hucie dźwigi miały wówczas zasięg jedynie 12 metrów).

Z zesławickiej Cegielni pochodziły cegły do budowy Nowej Huty

Nieopodal widać ośmioboczną, ceglano-żelbetową sylwetę **wieży ciśnień**. Powstała ona w latach pięćdziesiątych na potrzeby cegielni. Niestety, obecnie ani cegielnia, ani wieża ciśnień nie są udostępniane do zwiedzania, a cegielnia znajduje się w rozbiórce.

Zesławicka cegielnia jest punktem zwrotnym naszej trasy. Po jej obejrzeniu zawracamy i kierujemy się w już nie tak zieloną, ale równie interesującą część Nowej Huty.

4 TRASA POWROTNA

Wracając spod cegielni, możemy znowu obieć zalew lub skierować się prosto w ulicę Gustawa Morcinka, do miejsca, w którym znajduje się wiadukt kolejowy. Za wiaduktem nie wbiegamy już jednak w alejkę prowadzącą wśród ogródków działkowych, lecz wybieramy dróżkę, która przechodzi w ulicę Mistrzejowicką. Oznacza to niestety, że żegnamy się z komfortowym dla stawów nieutwardzonym podłożem. Przed nami około trzech kilometrów biegu po asfalcie lub chodniku. Wynagrodzą nam to jednak widoki. Poruszając się ulicą Mistrzejowicką, cofamy się w czasie i wkraczamy do świata dawnych podkrakowskich wsi. Wiele domów, które minimy, zachowało do dziś drewnianą konstrukcję. Na rogach ulic wciąż znajdują się stare kapliczki. Biegniemy teraz skrajem dawnej **wsii Mistrzejowice**. Wzmianka o niej po raz pierwszy pojawiła się w źródłach pisanych w trzynastym wieku. Swoją nazwę zawdzięcza mistrzom ze szkoły katedralnej na Wawelu, których uposażenie stanowiła. W osiemnastym wieku wieś liczyła około dwadzieścia chałup, miała swoją karczmę i młyn. Przy ulicy Mistrzejowickiej, na skrzyżowaniu z ulicą Marycjusza, znajduje się **murowana kapliczka z 1864 roku**. Za szybką dostrzeżemy gipsową figurkę Matki Bożej.

Dobiegamy do ulicy Fatimskiej. Tu kończą się Mistrzejowice, a zaczynają **Bieńczyce**. Nazwa tej wsi – także pamiętającej wiek trzynasty – pochodzi od jej właściciela Benedykta, zwanego Bieniem. Później tereny te należały m.in. do samego Hugona Kołłątaja. Także i tu, wzdłuż ulicy Fatimskiej, wśród

nowego budownictwa przetrwały relikty starej, drewnianej zabudowy. Po prawej stronie, pod numerem 23, dostrzeżemy **murowaną kapliczkę z 1932 roku**. We wnętrzu kryje się figurka Matki Boskiej, po bokach – święte obrazy.

Ulica Fatimska prowadzi nas pod kościół Arka Pana – najbardziej nowohuckiego z nowohuckich kościołów.

5 ARKA PANA

Nowa Huta, pierwsze socjalistyczne miasto w Polsce, miała być miastem bez Boga. Władze nie zamierzały budować tu kościoła. Szybko jednak okazało się, że budowniczey i pracownicy Nowej Huty, liczącej już wówczas ponad sto tysięcy mieszkańców, tłumnie uczęszczają do kościoła w Mogile i niewielkiej kaplicy w Bieńczycach. Dopiero w 1956 roku władze wydały zgodę na budowę świątyni w Nowej Hucie. Miała ona stanąć na osiedlu Teatralnym. W 1960 roku, gdy zgodę nagle cofnięto i spróbowano usunąć znajdujący się tam drewniany krzyż, całą dzielnicę ogarnęły gwałtowne zamieszki. Wreszcie, dzięki wstawiennictwu i uporowi ówczesnego arcybiskupa, Karola Wojtyły, w 1967 roku przystąpiono do budowy **kościół Arka Pana**. Projekt tej niezwyklej świątyni wykonał młody architekt, Wojciech Pietrzyk. Pierwszy kilof wbił w ziemię sam przyszedł papież. Ponieważ państwowe przedsiębiorstwa dostały zakaz angażowania się w budowę, gmach wznoszono praktycznie bez ciężkiego sprzętu, niczym średniowieczną katedrę. Na szczególną uwagę zasługuje tu wybrzuszona, niemal wisząca w powietrzu „ściana żaglowa”. Kościół obłożony jest dwoma milionami kamyków, które mieszkańcy Nowej Huty samodzielnie przywozili na budowę znad Dunajca i Raby. Dach pokrywa 360 tysięcy klepek gontu. Całość wieńczy siedemdziesięciometrowy maszt-krzyż. Wewnątrz kościoła dech zapiera rzeźba Chrystusa na krzyżu autorstwa Bronisława Chromego. W wykonanym z brązu tabernakulum można wypatrzyć nieduży kryształ rutylu – kamień przywieziony przez amerykańskich astronautów z Księżyca. W podziemiach kościoła znajduje się Kaplica Pojednania, gdzie umieszczono serię rzeźb Piety Polskie, wykonanych przez Antoniego Rzęsę.

6 ZAKOŃCZENIE TRASY

Bieg kończymy w pobliżu Placu Bieńczyckiego. Stracone podczas treningu kalorie można tu uzupełnić kultowymi nowohuckimi zapiekankami – nigdzie w Krakowie nie znajdziecie lepszych! Posileni kierujemy się w stronę przystanku tramwajowego i autobusowego, skąd łatwo dotrzemy w dowolny punkt miasta.

JAKUB BEM

sportowy obibok, regularnie włączający się „na biegowo” po dzielnicy. W czasie wolnym prowadzi zajęcia sportowe w grupie Nowa Huta Team. Członek Fundacji Nowe Centrum, pracującej na co dzień z dziećmi oraz seniorami.



BIBLIOGRAFIA

Baran Marcin (red.), *Forty austriackie w Nowej Hucie*, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2015.

Baran Marcin (red.), *Bufet pod Kombinatem*, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2017.

Baran Marcin (red.), *Osiedleni. Teatralne*, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2018.

Firlet Elżbieta, Lempart Maria (red.), *Zapomniane dziedzictwo Nowej Huty. Mogiła. Katalog wystawy*, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2012.

Fryźlewicz Magdalena (red.), *Zagrajmy to jeszcze raz... Muzyka Nowej Huty 1950-2000*, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2011.

Gołaszewski Tadeusz, *Kronika Nowej Huty od utworzenia działu projektowania Nowej Huty do pierwszego spustu surówki wielkopiecowej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1955.

Gorzelański Józef, *Gdy nadszedł czas budowy Arki. Dzieje budowy kościoła w Nowej Hucie*, Éditions du Dialogue, Paryż 1988.

Klaś Jarosław (red.), *Alternatywny przewodnik po Nowej Hucie*, Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida, Kraków 2017.

Klaś Jarosław (red.), *Nowa Huta. Architektoniczny portret miasta drugiej połowy XX wieku*, Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida, Kraków 2018.

Klaś Jarosław, Skindzier-Wąchała Maria, *Nowa Huta w kulturze – kultura w Nowej Hucie*, Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida, Kraków 2019.

Klimek Łukasz (red.), *Sport w Nowej Hucie*, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2016.

Lempart Maria, *Zapomniane dziedzictwo Nowej Huty. Mogiła*, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 2012.

Marcinek Roman, *Karty osiedli*, [w:] Myczkowski Zbigniew i in., *Plan ochrony Parku Kulturowego Nowa Huta. Etap I*, Politechnika Krakowska, Kraków 2015.

Marcinek Roman, Myczkowski Zbigniew, *Park Ratuszowy i Park Szwedzki*, Ośrodek Kultury im. C. K. Norwida, Kraków 2016.

Miezian Maciej, *Nowa Huta. Socjalistyczna w formie, fascynująca w treści*, Wydawnictwo Bezdroża, Kraków 2004.

Zaręba Dominika (red.), *Zielone szlaki Greenways. Praktyczny poradnik*, Fundacja Partnerstwo dla Środowiska, Kraków 2007.

INDEKS MIEJSC

Alejka Jarzębinowa	63
Bieńczyce, wieś	70, 81-82
Blok Francuski (os. Centrum B 8)	21
Blok Szwedzki (os. Szklane Domy 1)	21
Bloki „Puchatki”	26
Centrum Administracyjne Kombinatu	52-54
Cmentarz	
- Grębałowski	69
- Mogilski	16-17, 48-49
- wojenny nr 390	17, 48-49
Czołg IS-2	56
Dłubnia, rzeka	31-41, 51, 55, 66
Dom Młodego Robotnika	50
Droga rokadowa	54-55
Dworek Jana Matejki	31, 66
Figura św. Floriana	14
Fort	
- 48 Batowice	26
- 48 a Mistrzejowice	76

- 49 1/4 Grębałów	54, 69
- 49 1/2 Wanda	13, 54
- 49 1/2 a Mogiła	13, 14, 54
Kapliczka	
- Matki Boskiej Częstochowskiej (Lasek Mogilski)	63
- NMP przy ul. Fatimskiej	82
- NMP przy ul. Mistrzejowickiej	81
Kino Światowid	21, 45
Opactwo oo. Cystersów w Mogile	15, 38, 64, 69
Klub Kultury Zakole	70
Kopiec Wandy	13
Kościół	
- Arka Pana	82
- św. Józefa Oblubieńca NMP	26
- Matki Boskiej Nieustającej Pomocy	76
- Narodzenia Pańskiego i św. Bartłomieja Apostoła w Mogile, drewniany	64
- św. Jana Chrzciciela i Matki Boskiej Szkaplerznej	66
Lasek Mogilski	63

Łąki Nowohuckie	62-63
Mistrzejowice, wieś	81
Mogiła, wieś	38, 63-64
Muzeum	
- Czynu Zbrojnego	56
- Nowej Huty – patrz Kino Światowid	
Nowohuckie Centrum Kultury	61
Ognisko Młodych, oddziału Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina	16
Osiedle	
- Centrum B	21
- Hutnicze	19
- Młodości	16, 47-48, 64
- Na Skarpie	45
- Piastów	76
- Teatralne	23
- Wandy	17
- Willowe	17, 18
- Zgody	22
Park	
- im. S. Żeromskiego	63
- Krakowian	14-15
- Ratuszowy	22
- Rogozińskich	64

Plac	
- Bieńczycki	83
- Przy Poczcie	17
Planty Bieńczyckie	24
Planty Mistrzejowickie	26
Pomnik	
- przy ul. Wańkowicza	55
Przystań Yacht Clubu Polskiego	40
Salon Towarzystwa Sztuk Pięknych	21
Schron	
- amunicyjny Mogiła	51
- pod Centrum Administracyjnym Kombinatu	52-54
- pod DMR	50
- pod kinem Światowid	45
- pod Szpitalem im. S. Żeromskiego	46-47
- pod Zespołem Szkół Mechanicznych nr 3	50-51
Ścieżka Edukacyjna „Drugie Życie Drzew”	27
Staw Kaczeńcowy	70
Stadion KS Hutnik	15-16, 37
Szkoła Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej	23
Szpital im. S. Żeromskiego	46-47, 63
Świat Dziecka, pawilon	22
Trakt sandomierski	13

Ulica

- Wańkowicza, zabudowania _____ 66

- Wąwozowa, zabudowania _____ 54

Wzgórza Krzesławickie _____ 69

Zalew Nowohucki _____ 31, 51, 66, 67

Zalew Zesławicki _____ 77-79

Zapora przeciwczołgowa _____ 55

Zesławice

- cegielnia _____ 79-81

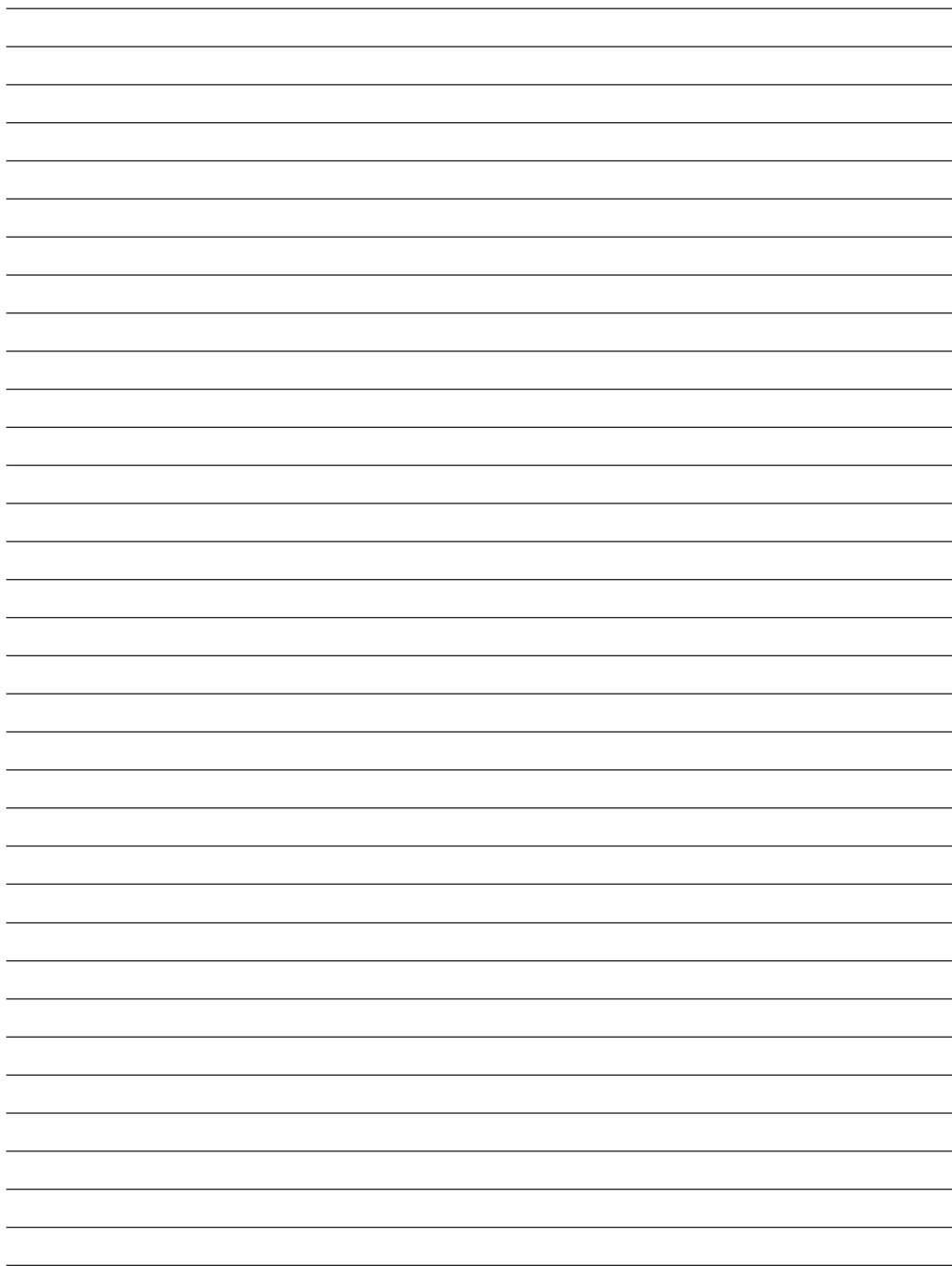
- wieś _____ 76-81

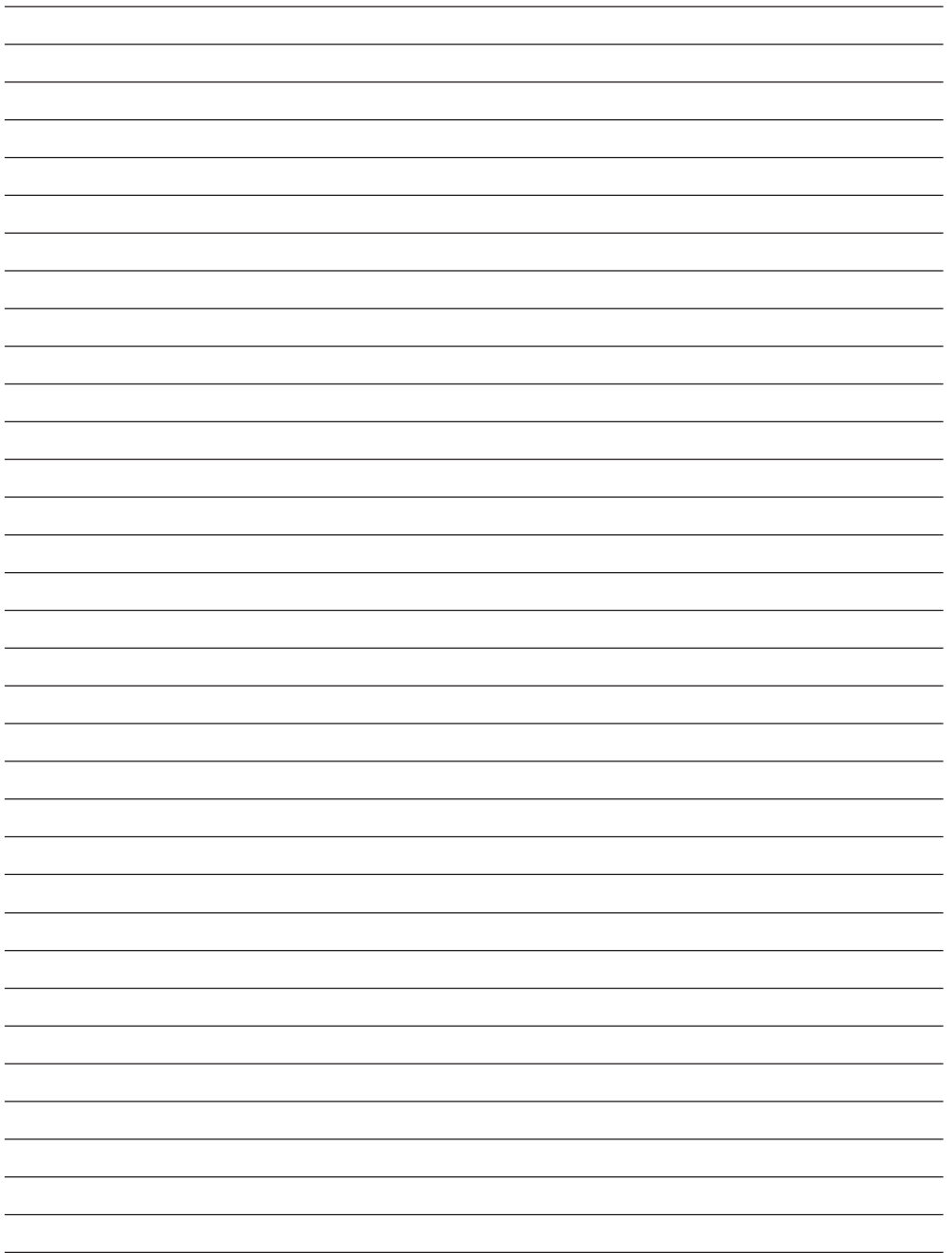
Zespół Państwowych Szkół Muzycznych

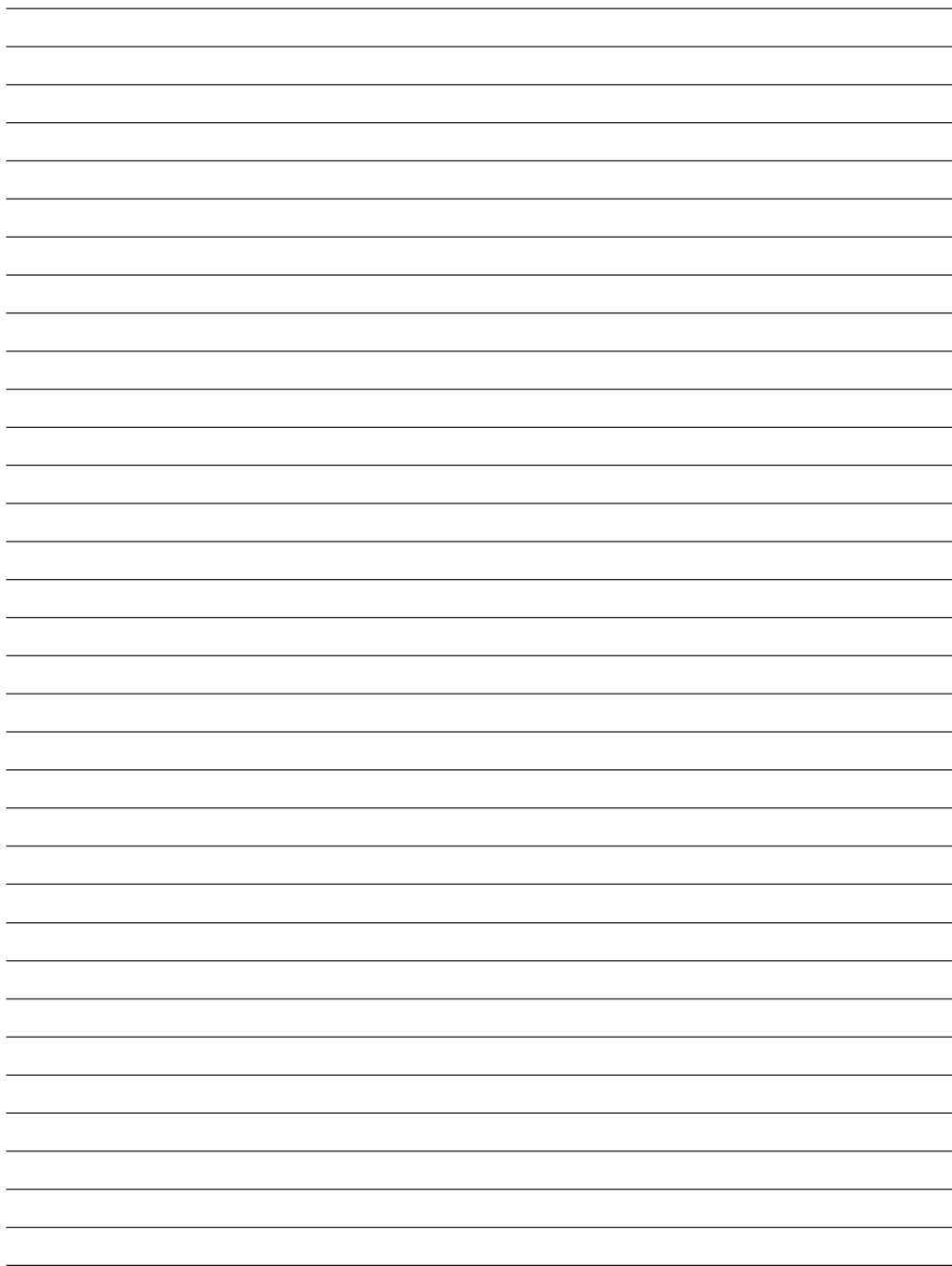
im. Mieczysława Karłowicza _____ 61

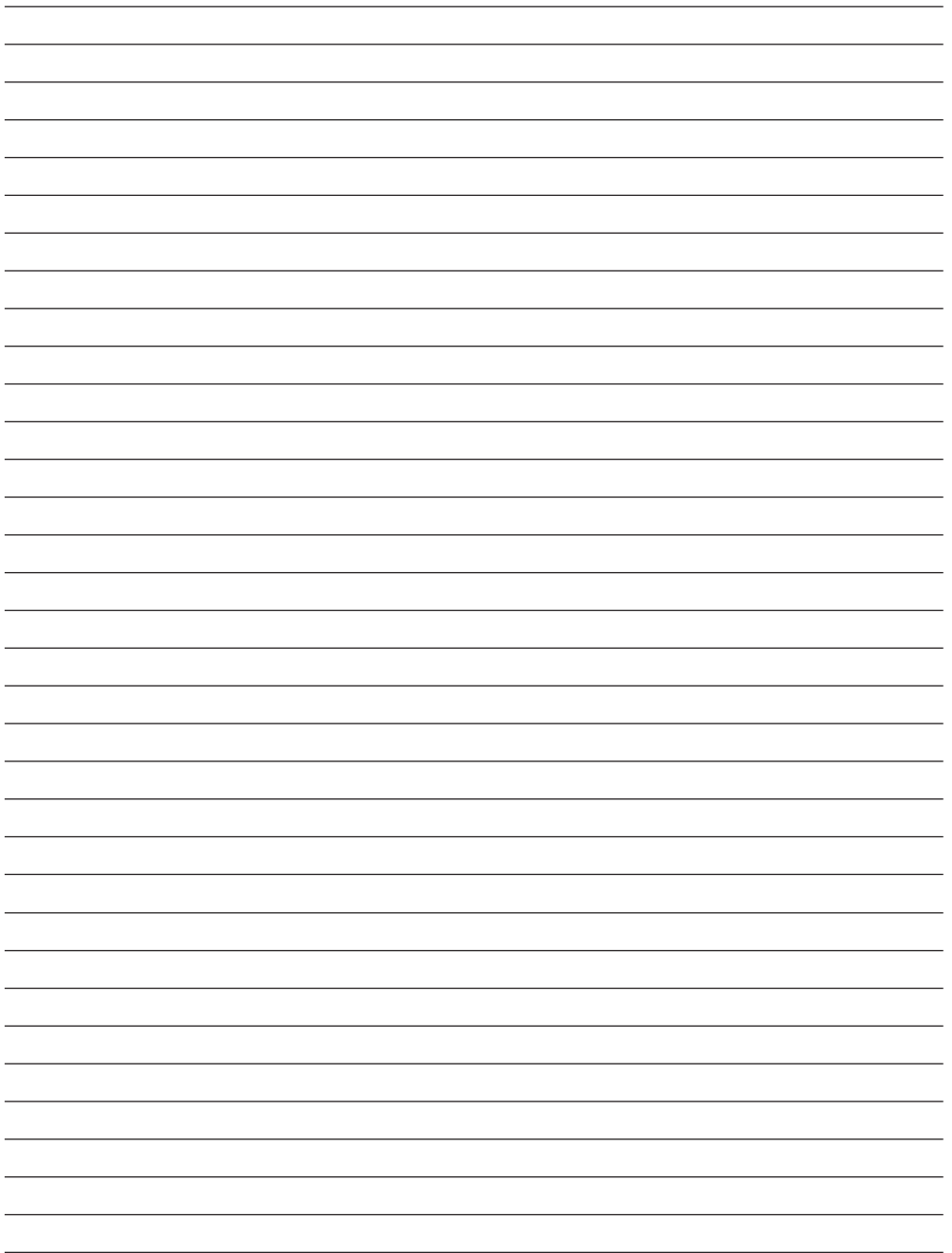
Zespół Szkół Mechanicznych nr 3 _____ 50-51

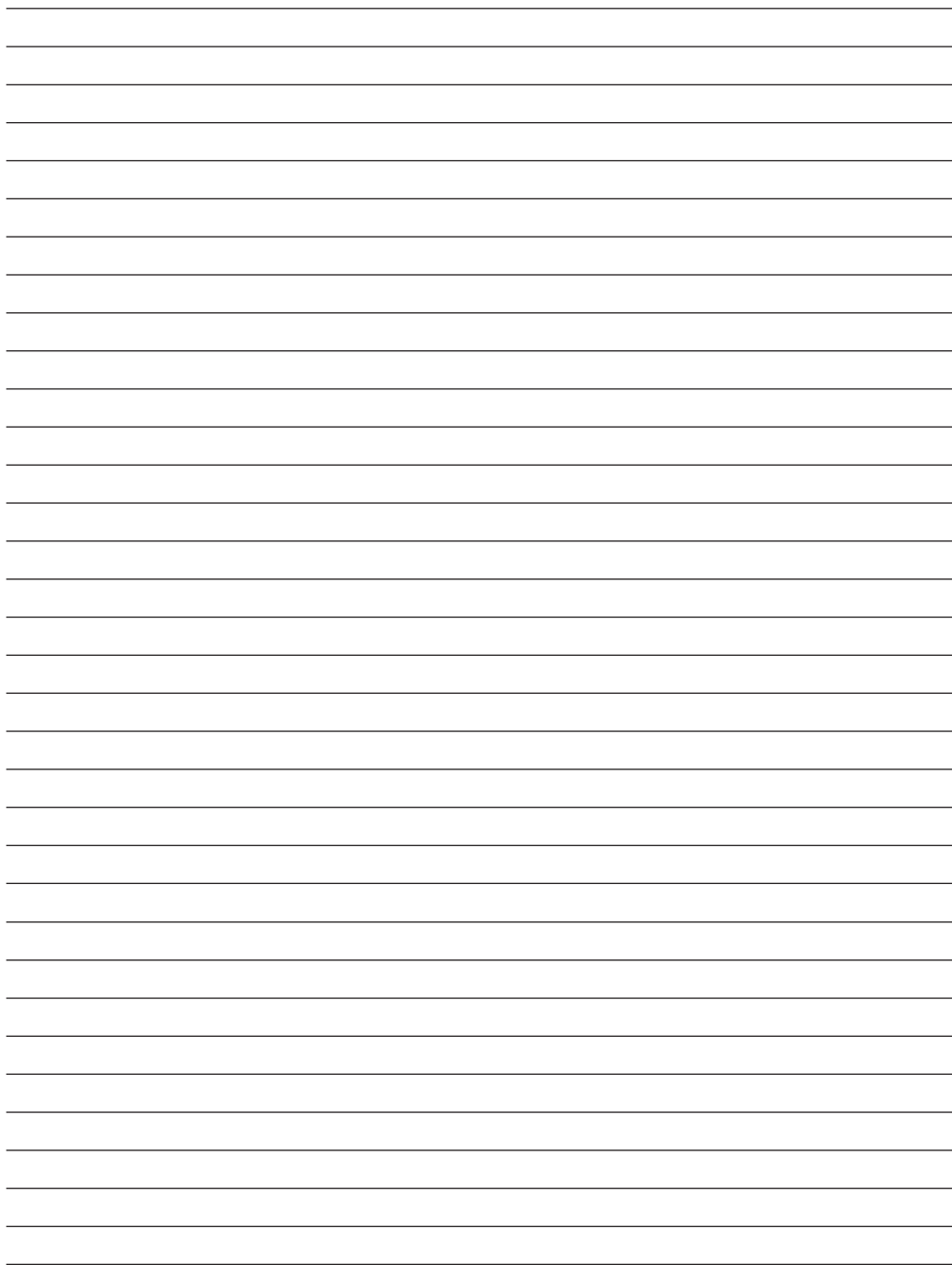
NOTATNIK











„Jaka zielona! Ekoprzewodnik po Nowej Hucie” został zrealizowany przez Fundację Fundusz Partnerstwa w ramach projektu „Nowa Huta. Nasza mała ojczyzna”, finansowanego przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014–2020. Projekt ma na celu aktywizację mieszkańców Nowej Huty, obejmującej obszar pięciu dzielnic Krakowa, do podejmowania działań służących upowszechnianiu dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego z racji siedemdziesięciolecia Nowej Huty i podejmowania wspólnych działań na rzecz poprawy jakości życia w najbliższym sąsiedztwie.



Fundusz
Partnerstwa



Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego



Program
Fundusz Inicjatyw
Obywatelskich
na lata 2014–2020
FIO

Partnerzy:



NOWE CENTRUM FUNDACJA



Wojewódzka
Biblioteka
Publiczna
w Krakowie

INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO



MAŁOPOLSKA

Turbo Torby





Fundusz
Partnerstwa®

Działamy od 2004 roku jako niezależna i samorządna fundacja, powołana w celu poprawy jakości i wspierania działań na rzecz ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju.

Aktywizujemy mieszkańców miast i terenów wiejskich do podejmowania działań proekologicznych, które przyczyniają się do zachowania dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego oraz poprawy jakości życia, stanu środowiska i krajobrazu. Współpracujemy z organizacjami pozarządowymi, szkołami, firmami, grupami nieformalnymi, samorządami lokalnymi i innymi instytucjami w całej Polsce.

Jesteśmy zaangażowani w inicjatywy społeczne, ekologiczne i artystyczne na terenie Nowej Huty – unikalnej, postindustrialnej dzielnicy Krakowa. Prowadzimy programy edukacji ekologicznej dla dzieci, młodzieży i dorosłych, starając się uwrażliwiać młodych ludzi na przyrodę i w ten sposób kształtować postawy i zachowania społeczne przyjazne środowisku.

Realizujemy także projekty międzynarodowe w Europie Środkowowschodniej. Jesteśmy członkiem międzynarodowego stowarzyszenia Environmental Partnership Association, które skupia sześć fundacji wspierających zrównoważony rozwój w Polsce, Republice Czeskiej, na Słowacji, Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii.

JAKA ZIELONA!

Zapomnijcie o betonie. Zapomnijcie o dusznych blokowiskach. Zabieramy was na wyprawę po Nowej Hucie, jakiej nie znacie. Trzymacie w dłoniach pierwszy ekoprzewodnik po pięciu dzielnicach tworzących Nową Hutę. Sześcioro ekspertów przygotowało dla was pięć mikrowypraw po Czyżynach, Mistrzejowicach, Bieńczycach, Wzgórzach Krzesławickich oraz samej dzielnicy XVIII „Nowa Huta”. To przewodnik dla tych, którzy poszukują ruchu i kontaktu z naturą. Szukacie nowych miejsc na trening biegowy? Zastanawiacie się dokąd zabrać znajomych na wycieczkę rowerową? Przeszlibyście się „zielonym kręgosłupem” dzielnicy? Zajrzelibyście pod ziemię? A może marzycie, żeby spłynąć kajakiem dziką, miejską rzeką? Jeśli tak – to zapraszamy do Nowej Huty! Gwarantujemy, że pierwszy komentarz, jaki przyjdzie wam do głowy, to: „Jak tu zielono!”.

Fundusz Partnerstwa

Os. Teatralne 5/13

31-945 Kraków

tel. 501 528 333

fundusz@ffp.org.pl

www.funduszpartnerstwa.pl

[facebook/Fundusz.Partnerstwa](https://facebook.com/Fundusz.Partnerstwa)

[Instagram/Fundusz_Partnerstwa](https://instagram.com/Fundusz_Partnerstwa)

[YouTube/FunduszPartnerstwa](https://youtube.com/FunduszPartnerstwa)

ISBN: 978-83-926043-8-9

Publikacja bezpłatna nieprzeznaczona do sprzedaży